



wici harcerskie kanady



**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE
ROK XLIX - NUMER 170 – MAJ 2004**



*Sztandar Szczepu „Warszawa” w Scarborough
Ufundowany z okazji 20-tej rocznicy pracy harcerskiej
Poświęcony 28.09.2003*





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA**
Polish Scouting Association in Canada
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada

DO CZYTELNIKÓW

Tak jak z wiosną przyroda zrywa się do wzbudzonego rozkwitu, tak i w rodzinie harcerskiej następują akcje, wzbogacające naszą działalność i przynależność do społeczności polonijnej.

I tak w „Tygodniu Harcerskim” (17-25 kwietnia) druhowie i drużyny skupili się serdeczną pamięcią nad młodzieżą która w okresie walk o wolność Polski brała czynny udział, często przyplacając to swą śmiercią. Na pewno otrzymamy sprawozdania z tych uroczystości.

W tym roku przypada 60-ta rocznica bitwy o Monte Cassino i Powstania Warszawskiego. Był to zryw młodzieży, który u niektórych druhowie i drużyny ciągle jest w pamięci, gdyż brali w nim udział. Temat ten można pięknie wykorzystać na ogniskach — inscenizacje, gawędy, piosenki.

Również odbędzie się Zlot ZHPpgk. dla uczczenia rocznicy Powstania. Zlot odbędzie się w dniach od 25-go lipca do 7-go sierpnia, w Okuniewie pod Warszawą.

Dobrze jest też zanotować w pamięci (i w kalendarzu) dni 12,13,14 listopada 2004, kiedy to odbędzie się w Toronto Zjazd Okręgu, ZHPpgk, na którym uczymy 50-tą rocznicę powstania Okręgu w Kanadzie.

Czuwaj!

Redakcja „Wici”



Warszawskie Dzieci, pójdziemy w bój!
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew.
Warszawskie Dzieci pójdziemy w bój!
Gdy padnie rozkaz Twój — poniesiem wrogom gniew!



ADRES REDAKCJI:

**75 Humbercrest Blvd.,
Toronto, Ontario, M6S 4L2
Email: wici@zhpkanada.ca**

Komitet Redakcyjny:

hm. Błaszyk, Stefania
dhna. Chyla, Katarzyna
dz.h. Lopińska, Anna

phm. Błońska, Jadwiga
hm. Głogowska, Barbara
hm. Reitmeier, Izabela

dz.h. Czuło, Janina
dz.h.. Kalinowska, Wanda

Skład Komputerowy: Józef Żegliński, P. Eng.

Fundusz „WICI” - ZHP „WICI” Fund

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do 30-go września, 2004.

WSZYSCY drużynowi, drużynowe, funkcyjni szczepów i hufców, członkowie zarządów KPH i inni działacze powinni BEZWZGĘDNIE otrzymywać „WICI”.

„**WICI HARCERSKIE KANADY**” są pismem młodzieży harcerskiej dla wszystkich jednostek harcerskich w Kanadzie. „Wici” chcą, pisać o wszystkich i pomóc wszystkim w zależności od potrzeb, ale na to jest też potrzebna współpraca WSZYSTKICH.

Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.
Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,
OKRĘG KANADA**

**Polish Scouting Association in Canada
L'Association des Scouts Polonais au Canada**

GAWĘDA PRZEWODNICZĄCEJ

Drogie Druhny, Drodzy Druhowie!

W tym roku Zarząd Okręgu Kanada ponownie ogłosił Tydzień Harcerski. Z niewiadomych powodów zwyczaj ten został w ostatnich latach zaniechany. Celem tego tygodnia jest pokazanie Polonii Kanadyjskiej kim jesteśmy, z czego składa się nasza praca, i jakie są nasze cele i zadania.

Zarząd Okręgu zdecydował że tegorocznym tematem będzie "Polska Walcząca", aby przypomnieć bohaterstwo naszych weteranów i tych co zmarli walcząc o wolność Polski. Nie można pozwolić aby ich wysiłek, ich wyczyny, i ich poświęcenie było zapomniane. Wielu ludzi w Kanadzie nie wie że Polacy tworzyli czwartą największą armię podczas drugiej wojny światowej. To oni jedyni walczyli z takim oddaniem, lecz w końcu nic nie zdobyli dla swojej Ojczyzny..

Ci sami ludzie znaleźli się potem poza granicami Polski do której nie mogli wrócić z powodu rządu komunistycznego. To oni w nowym kraju w trudnych warunkach osobistych zakładali organizacje i rozbudowywali Polonię Kanadyjską. Dzięki ich wysiłkom mamy dziś Domy Polskie, kościoły polskie, i naturalnie nasz Związek, ZHPpgk.

Jako członkowie tego Związku możemy być dumni że wielu z naszych instruktorów i instruktorek brało udział w walce o wolność Polski pod Monte Cassino, w Powstaniu Warszawskim, w Pierwszej Dywizji, w marynarce i jako słynni piloci w British Royal Air Force. Są oni dla nas przykładem służby Bogu i Ojczyźnie.

Cześć ich pamięci!

Czuwaj,
Teresa Berezowska, hm.
Przewodnicząca Okręgu w Kanadzie.

GAWĘDA KAPELANA

Przeglądając dawne numery czasopisma Krajowego Duszpasterstwa Harcerzy „Czuwajmy” wydawanego w latach 80-tych w Krakowie, natknąłem się na „GAWĘDĘ SERDECZNĄ” druha Jerzego Wilskiego. Chciałbym z tą gawędą zapoznać tych którzy może czują się już zmęczeni pracą harcerską, zniechęceni, albo czasami myślą, czy ta praca ma jeszcze sens.

A oto gawęda. „Ile lat temu wszedłeś w szeregi harcerskie ? Pamiętasz – pierwsze ćwiczenia , pierwsze wycieczki, pierwszy obóz ? Wspomnij piękny dzień przyrzeczenia. Na pewno masz w pamięci wiele miłych dni, które zawdzięczasz Harcerstwu. Nieraz mówisz sobie: „ To były czasy! Było się młodym, wtedy świat wyglądał inaczej, był piękny – i we mnie było dużo prawd, które zawarte są w Prawie Harcerskim.” A co się dzieje z tobą teraz ? Straciłeś wiarę, że jesteśmy zdolni świat uczynić lepszym ? Nie potrafisz już odczuwać piękna i czaru harcerskiej przygody ? Nie masz czasu , by w harcerskim kręgu rady pogwarzyć o sprawach ważnych i pięknych ? Czy może myślisz, że jesteś już za stary na te wszystkie dziecinady ?

Ej druha drogi, otrząśnij się z tych myśli zdradzieckich zwątpień starczych! Harcerstwo, nasza idea i nasza służba ma jedną moc: potrafi nam dać wieczną młodość. Nie sztuka , będąc młodzikiem, czuć się młodo. Ale sztuka właśnie, mimo lat i wieku poważnego, mimo pracy często ciężkiej na chleb codzienny, mimo obowiązków rodzinnych, mieć serce młode, umieć kochać prawdę, piękno, ludzi, być gotowym zawsze do służby Bogu i Polsce.

Jestem w Harcerstwie prawie od 24 lat. I wierz mi, że odkrywam w naszym ruchu coraz to nowe wartości. Rozumiem teraz powiedzenie: „ kto raz skautem – ten całe życie skautem”.

Czy nie myślisz tak samo ? Jedno jest tylko potrzebne: C h c i e ć !

Chcieć kochać to, co kochania warte. Chcieć wierzyć w to, co wieczne i wiecznie piękne. Chcieć służyć idei, w którą wierzę. Powiesz może: zbyt górnolotne słowa.

Druhu ! Nogami stąpaj twardo po ziemi, ale umiej oczy skierować ku gwiazdom, sercem wznies się ku niebu !Marny twój los, gdyś sobie powiedział, że piękne hasła są dla dzieci.

My wierzymy ! Im więcej mamy życiowego doświadczenia, tym wiara nasza jest głębsza i silniejsza. Prawdy wieczne obowiązują całe życie i wierni im chcemy być ! I służyć im, wedle naszych możliwości.

Patrz- wiosna dookoła. Maj rozzielenił świat. Przyroda odradza się. Wejrzyj w głąb siebie i chciej się odrodzić. Człowiek odrodzony, umiejący pogodzić swe obowiązki wobec Stwórcy, wobec Narodu i wobec samego siebie, człowiek kochający bliźniego – to człowiek czasów, które idą ! On niesie zapowiedź lepszego jutra. Ruch harcerski chce dać światu, Polsce, ludzi silnych fizycznie i duchowo. Maszeruj z nami i nie zostawaj w tyle! Wierzymy w Boga, w Polskę i w siebie! Czuj Duch !” Jerzy Wilski
Drogi Druhny i Druhowie , sam skorzystałem z tych przemyśleń druha Jerzego, może i komuś z Was myśli zawarte w „Gawędzie serdecznej” pomogą wrócić do zaangażowania się w pracy harcerskiej na naszym terenie.

Czuwaj ! Ks. Zbigniew Olbryś hm. Kapelan Okręgu



DZIAŁ ZUCHOWY

OBRZĘDOWOŚĆ

TOTEM: SYMBOLIZUJE IMIĘ GROMADY. Pomysłowy, kolorowy. Od głowicy jego zwisają wstążki. Może być nawet tyle wstążek ile zuchów, a nawet na każdej wypisane ich imiona. Każdy zuch uroczystie wpina wstążkę sam.

Imiona gromad są proste: „Wiewiórki”, „Ważki”, „Jaskółki”, „Czereśnie”, „Kaczuszki”, „Ślązaczki”, itp.

Każda gromada powinna sobie ułożyć charakterystyczny taniec swego imienia. Może być nawet ze słowami. Wtedy przy każdej okazji gdy gromada wnosi swój totem na środek odtańczy wkoło niego „własny” taniec.

NOWE ZUCH; powinien odebrać najsilniejsze wrażenia w momencie przyjęcia do gromady, Wchodzi on w środek koła, a wódz prezentuje go. Następnie poszczególne zuchy lub chóralnie recytują prawa zuchowe, które wódz objaśnia nowemu zuchowi. Wreszcie gromada robi „rakietę” — na cześć nowego zucha, dopiero wtedy on wstępuje w koło. Tu odpowiedni jest najbardziej właśnie taniec gromady.

GWIAZDKI; nadajemy zasadniczo raz w roku (około Wielkanocy). W wyjątkowych wypadkach nadajemy też w okresie Bożego Narodzenia szczególnie dla zuchów „spóźnionych” w zapisie. Przepisowy wiek wstępowania do gromady = 7 lat. Oczywiście „spóźnionym” nadajemy, wyłącznie gdy nadrobili obowiązujące wymagania. Nadanie gwiazdek musi być uroczyste, przy rodzicach i harcerskiej starszyźnie. Najlepiej gdy równocześnie najstarsze zuchy przechodzą do drużyn harcerskich. (Rekompensata dla młodszych). N.p.: zuchy siedzą w półkołu śpiewają ewentualnie jest też pokaz. Totem wychodzi na środek, w koło zuchy z wyciągniętymi palcami — ukłonu zuchowego (twarzą do totemu) recytują prawo zuchowe. Potem stają rzędem. Drużynowa-wódz wywołuje naprzód: „do pierwszej gwiazdki wystąp” (odczytuje imiona). Od każdego zucha oddzielnie odbiera obietnicę:

„Obiecuję być dobrym zuchem pierwszej gwiazdki”

(zuch powtarza za nadającym) teraz przypina się gwiazdkę. (Ładnie dać podkładkę pod gwiazdkę koloru gromady). Podobnie innym zuchom nadajemy gwiazdkę drugą czy trzecią. (Proszę unikać nadania gwiazdki zuchowi, który właśnie zaraz przejdzie do drużyny harcerskiej).

PRZEJŚCIE DO DRUŻYNY: ma być bardzo uroczyste — to najwyższy awans dla zucha.

Po jednej stronie stoją zuchy, po drugiej harcerki. Można przeprowadzić grę ciekawą dla nowo-wstępujących n.p. bieg ze świecami, szukanie skarbu (którym jest duża lilijka) itp. Hufcowa lub Szczepowa mówi parę słów o wielkiej chwili. Na środek wywołujemy najstarsze zuchy (dobiegające lat 11). Podchodzi nowa drużynowa z przyboczną i nakłada im chusty harcerskie. Poda komenda; „do szeregu drużyny wstąp”. Odśpiewanie hymnu harcerskiego.

DOROCZNY WIOSENNY KOMINEK ZUCHOWY



Jest najważniejszym świętem i obrzędem zuchowym. Zawsze na wiosnę, bo i zuchy są jak te zielone młode pączuszki. Tu przed zebraną publicznością harcerską, i cywilną — zuchy „zdają egzamin”(jakby), ze zdobytych umiejętności w gromadzie, wspólnie gromady dziewcząt i chłopców.

Program wypełniają: piosenki, krótkie pokazy, okrzyki, gry, pąsy zuchowe, defilada totemów.

Wszystko ocenia KOMISJA KONKURSOWA — która na końcu przyznaje gromadzie miejsce

I-sze = od 300 — 360 punktów

II-gie = od 240 — 299 “

III-cie od 180 — 239 “

Każdy z sześciu sędziów daje wg. własnej oceny od 1-10 punktów za każdy przedmiot oddzielnie.

Zależnie od zdobytego miejsca przypinamy do ramienia po 2 wstążki wszystkim zuchom w gromadzie:

- za I-sze - białoczerwona

- za II-gie - pomarańczowa i szafirowa

- za III-cie - dwie zielone ,

z prawem noszenia przez cały rok.

WYMAGANIA są następujące:

1. Stan ewidencyjny gromady.
2. Umundurowanie (czy wszyscy).
3. Totem (charakterystyczny do nazwy gromady).
4. Dyscyplina (władza wodza).
5. Pokaz zuchowy (kolorowy, ruchliwy).
6. Piosenki i okrzyki (równe, głośne).

MAJSTERKOWANIE - Lalka Krakowianka –

Potrzebne Materiały:

- koronka o długości 7 cm
- materiał w kwiatki 17 cm na 6.5 cm
- rolka po papierze toaletowym
- biały i czarny filc
- złoty twardy papier
- wstążki koloru zielonego, czerwonego, białego i złotego
- sznurek
- trzy lub cztery małe, sztuczne kwiatki
- ruszające się oczy
- czerwony flamaster (marker)



Instrukcje:

- 1 obkleić rolkę do połowy wyciętym materiałem
- 2 wyciąć żółte kółko na głowę i przykleić go po zewnętrznej stronie rolki, tak żeby wystawał do góry
- 3 na kółku nakleić oczy i narysować czerwonym flamastrem usta i nos
- 4 uciąć trzy jednakowej długości sznurki i spleść je w warkocz
- 5 nakleić warkocz na żółte kółko
- 6 do warkocza przykleić trzy kwiatki, tak żeby wyglądały jak wianek
- 7 do wianka dokleić trzy kolorowe wstążki, spadające w dół.
- 8 wyciąć z białego filcu ramiona i przykleić je nad spódniczką
- 9 wyciąć kamizelkę z czarnego filcu i nakleić ją pomiędzy odstającymi ramionami
- 10 na koniec ramion przykleić wycięte z złotego papieru dłonie
- 11 na kamizelkę nakleić pionowo kawałek złotej wstążki żeby wyglądała coś w rodzaju suwaka
- 12 przykleić koronkę pod kamizelką żeby wyglądała jak fartuszek

Sugestie

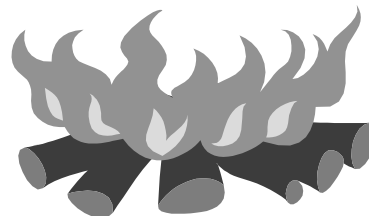
- najlepiej jest używać gorącego kleju
- rolkę po papierze toaletowym można najpierw obkleić całą białym filcem
- kamizelka może być także czerwona.

Ania Danilkow.

DZIAŁ HARCERSKI

OGNISKA HARCERSKIE

Ognisko to wielkie przeżycie! To wielki obrzęd i ceremonia! Ognisko jest ukoronowaniem całodziennej pracy na obozie, a także podkreśleniem jakiegoś ważnego faktu.



Ognisko, to nie tylko stos płonącego drzewa rzucające złote blaski na twarze siedzących, jest to pewien ceremoniał w czasie którego wywołuje się napięcie emocjonalne obecnych. Te momenty duchowych napięć i przeżyć powinny głęboko wryć się w pamięć obecnych, pozostawiając wspomnienie na całe życie.

Aby ognisko spełniło swoje zadanie, nie może ono stać się tylko widowiskiem. Musi ono mieć swój plan, być odpowiednio przygotowane i kierowane, mieć właściwe warunki do wytworzenia harcerskiej atmosfery (teren, czas, skład obecnych).

RODZAJE OGNISK. Zasadniczo wszystkie ogniska mają takie same części składowe (patrz niżej), ale w zależności od rodzaju ogniska zmieniać się będzie jego treść-program. Inny program będzie na ognisku n.p: po przyrzeczeniu, a inny na ognisku Święta Matki, czy w Dniu Myśli Braterskiej.

1. OGNISKA WEWNĘTRZNE

a) SPECJALNE — tylko dla członków zastępu czy drużyny i instruktorów. Ogniska takie robi się na przyrzeczenie, po zakończeniu biegów harcerskich czy wycieczki. Ognisko wewnętrzne jest raczej krótkie i ma poważniejszy temat.

b) CODZIENNE (NORMALNE) — Ognisko codzienne łączy się zazwyczaj z programem zajęć obozu, jest ono jego dopełnieniem i punktem kulminacyjnym dnia. Na ogniskach tych wyraźnie widać jaka panuje na obozie atmosfera, jaki jest poziom uczestników i ich osiągnięcia. W czasie ogniska jest miejsce na szlachetną rywalizację między zastępami, czy jednostkami..

2. OGNISKA ZEWNĘTRZNE (OKOLICZNOŚCIOWE)

Ogniska okolicznościowe urządzone są w związku z jakimś wydarzeniem, datą lub zwyczajem n.p: poświęcenie stancy lub łodzi, Dzień Myśli Braterskiej, Św. Jerzego, Święto Matki, Święcone, wręczenie sztandaru, „Sobótki” itp. W ciągu roku harcerskiego jest bardzo dużo podobnych okazji do zorganizowania dobrego ogniska czy kominka. W czasie takich ognisk jest zazwyczaj bardzo dużo gości ze społeczeństwa nie zawsze znających zwyczaje ogniskowe. Prowadzący musi zwrócić uwagę, by ognisko harcerskie nie przekształciło się w zwykłe przedstawienie z klaskaniem, gwizdaniem i niesmacznymi nieraz uwagami. W czasie takich ognisk harcerki i harcerze powinni tworzyć zwarte grupy, a nie być pomieszani z publicznością.

OBRZĘDOWOŚĆ I ZWYCZAJE NA OGNISKACH

Każda harcerska drużyna, czy nawet zastęp mają pewne swoje obrzędy związane z różnymi momentami pracy. OBRZĘD to po prostu jakaś czynność mająca jakieś symboliczne znaczenie, lub jakąś głęboką wychowawczą myśl. Obrzędy nie zawsze muszą mieć poważny, nastrojowy charakter, mogą być także i wesołe, jak n.p: mycie zucha ze złych nawyków przy przechodzeniu do drużyny; charakter obrzędu jest tu raczej wesoły, ale myśl jest głębsza.



Ogniska powinny mieć również swoje obrzędy, pogłębiają one znaczenie ogniska i nawiązują do innych momentów. W zależności od rodzaju ogniska zastosujemy odpowiednie obrzędy — i tak na ogniskach wewnętrznych wprowadzimy obrzędy o głębokiej, nam zrozumiałej treści, natomiast na ogniskach z nieharcerską publicznością pominiemy niektóre z nich, by nie wydawały się śmieszne.

Do pierwszego ogniska obozowego można dorzucić węgielki z ostatniego ogniska poprzedniego roku, lub ogniska z innego kraju. W czasie ogniska wewnętrznego, kiedy to następuje „pranie sumień” można uroczyście „spalić wady” spisane na korze lub papierze. Ważnym obrzędem jest samo rozpalanie. Ognisko musi być tak przygotowane by natychmiast rozpało się. (Drobne, suche wiórki, suche liście, mech, małe kawałki kory itp., ale nigdy słoma, papier, benzyna, oliwa, czy inne łatwopalne materiały; to byłaby hańba!)

ROZPALENIE OGNISKA — jest bardzo uroczystym momentem. Rozpala zwykle osoba specjalnie wyróżniona. Na bardziej uroczystych ogniskach rozpala je komendant, lub komendantka, wybitny gość, specjalnie wyróżniona harcerka czy harcerz. Ogniska codzienne może rozpalać zastępowa najlepszego w danym dniu zastępu, lub zastępowa zastępu służbowego.

W czasie rozpalania ogniska powinna panować kompletna cisza. W wielu drużynach wstaje się nawet w czasie rozpalania. Gdy ukażą się już płomienie, rozpoczyna się piosenkę „Płonie ognisko i szumią knieje.

ZAKOŃCZENIE OGNISKA - GAWĘDA – MODLITWA

Gawęda jest szczytowym punktem ogniska i nie można od razu przeskoczyć z lekkiego, wesołego nastroju na wysłuchanie i zrozumienie poważnej zazwyczaj gawędy. Dlatego też po kilku poważniejszych piosenkach śpiewamy: „Podnóża moich gór”, „Na polanie dogasa ognisko” lub „Po całej Polsce o tej godzinie”, a następnie jest gawęda.

Po gawędzie, która powinna być krótka, ale treściwa, śpiewamy ‘Już do odwrotu głos trąbki wzywa’, poczym następuje modlitwa, tworzymy krąg i śpiewamy ‘Idzie noc’.

Po zakończeniu ogniska nie może być już żadnych krzyków i śmiechów, wszyscy spokojnie i w skupieniu udają, się na spoczynek, lub na miejsce zakwaterowania.

CZEŚCI SKŁADOWE OGNISKA



Aby ognisko miało charakter ogniska harcerskiego musi ono składać się zawsze z pewnych charakterystycznych części. Niektóre z tych części stały się już obrzędem; pozostają one niezmiennie bez względu na rodzaj ogniska. O obrzędach wspominaliśmy już poprzednio.

Każde ognisko, czy kominek harcerski składa się:

1. ROZPOCZĘCIE — uroczyste rozpalenie i „Płonie ognisko”.
2. PIOSENKI — początkowo poważniejsze, przechodzące stopniowo na lżejsze i wesołe.
3. CZĘŚĆ WESOŁA — inscenizacje, pokazy zastępów, przeplatane wesołymi i skocznymi piosenkami harcerskimi i ludowymi. W dowód uznania używa się tylko zbiorowych okrzyków harcerskich.
4. CZĘŚĆ POWAŻNA — kilka piosenek o poważniejszej treści celem przygotowania nastroju do gawędy. Obok piosenek może być także deklamacja. Część tą kończymy przed gawędą piosenkami: ‘Na polanie dogasa ognisko’, ‘Podnóża moich gór’, ‘Gotów bądź’, ‘Po całej Polsce’, ‘Idziemy w jasną’ (Śpiewa się jedną lub kilka z tych piosenek).
5. GAWĘDA — w zależności od rodzaju ogniska zamiast gawędy można mieć dyskusję, omówienie jakiegoś wspólnego poważnego zagadnienia, lub nawet odczytanie aktualnego urywka z książki.
6. ZAKOŃCZENIE — po gawędzie można zaśpiewać ‘Już do odwrotu głos trąbki wzywa’ lub od razu odmówić modlitwę wieczorną, zakończoną, kręgiem i ‘Idzie noc’.

UWAGA: Dokładne rozpracowanie punktów ogniska znajdują się w książce drużynowego (patrz ‘Harcerskie ogniska i kominki’).

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA OGNISKA

Ogniska powinny być raczej krótkie i tak prowadzone by nie było żadnych przerw i czekania. Wszystkie luki powinny być natychmiast wypełnione piosenką, okrzykiem lub konferansjerką prowadzącego.

Ognisko powinno mieć nastrój naturalny, swobodny i pełen życia, ale z widoczną dyscypliną i zrozumieniem. Inscenizacje i występy powinny być bardzo krótkie i treściwe. Zdrowy i czysty humor i dowcip — jak najwięcej aktywności, powaga i skupienie w odpowiednim momencie, to są warunki dobrego ogniska.

KOMINKI HARCERSKIE - mają taki sam charakter jak ogniska, gdyż w rzeczywistości są to „ogniska” prowadzone pod dachem. Mają one taką samą budowę i program, z tym tylko, że ognisko nie płonie, ze względu na niemożliwość rozpalenia ognia w izbie. Źle zorganizowane kominki przybierają nieraz atmosferę marnego teatryku, dlatego też aby kominki pozostały „harcerskie”, muszą, być starannie i gruntownie przygotowane.

ŚW. WINCENTY FRELICHOWSKI

Oranienburg-Sachsenhausen



Ks. Wincenty dostał się do bloku, w którym sprawował rządy blokowy Krey, który znajdował przyjemność w mordowaniu ludzi, a szczególnie polskich księży. Mimo przygnębiającego nastroju także i w tych warunkach ks. Frelichowski potrafił być dla wszystkich ojcem duchowym i mimo surowych nakazów przewodniczył modlitwom, dodawał otuchy oraz pomagał innym, czyniąc to, jak zawsze z uśmiechem i radością. Posługi nie ograniczał jednak tylko do swojego bloku. Wiedział dobrze, że w innych barakach jest też potrzebny. Wiosną 1940 roku, kiedy wielu więźniów wywożono w nieznaną, to on umacniał wielu przez spowiedź i Komunię świętą.

Widząc postępowanie ks. Wincentego blokowy starał się w jakichś sposób dokuczyć kapłanowi. Choć spokój i uśmiech na twarzy tego niezwykłego księdza rozwścieczyły blokowego, to jednak nigdy go nie uderzył. Ośmieszał go jednak przed współwięźniami i obsługą obozową. Mianował ks. Wincentego biskupem i kazał fryzjerowi pozostawiać na jego głowie jakby piuskę. Ks. Frelichowski znosił te wszelkie szyderstwa i docinki ze spokojem i godnością. Po pewnym czasie Krey wymyślił także nowy sposób ośmieszenia kapłana. Uczynił go swoim kapłanem, zatrudniając w kostnicy, gdzie miał wynosić zwłoki swoich współbraci i zapisywać ich w ewidencji. Chodziło o to, aby na jakiś czas ten niepokojący go polski ksiądz zniknął mu sprzed oczu, by obcował nie z żywymi ludźmi, ale z umarłymi. Jednak ta decyzja blokowego była opatrnościowa. W kostnicy bowiem oprócz zmarłych znajdowali się także ludzie, którzy jeszcze żyli i bardzo pragnęli spotkania z kapłanem. W związku z tym, że do tej części obozu władze raczej nie zaglądały, mógł ks. Wincenty sprawować swoją posługę: spowiadał dogorywających, jednał z Bogiem i zaopatrywał na drogę do wieczności.

Mimo takiego sposobu postępowania Kreya wobec ks. Frelichowskiego, było widać, że ten kapłan ma na blokowego niezwykły wpływ. Ks. Gajdus tak to opisuje: „Przywieziono nas 10 kwietnia 1940 roku do łańcuch bałwaniastych obozu w Oranienburgu-Sachsenhausen. Dziś chodzi za mną obita głowa... Dostałem lanie..., bo siadłem zamyślony w moją wielką polskość, jak Rejtan, puszczonego na salę poselską. Nie po to wszedł do tego obozu kapłan... To tu zbawiało się świat. Za chwilę zobaczyłem koło siebie Wicka. Nie wiem, jakim słowem podbił Hugona. Myślę, że to było spojrzenie kapłana, który wszedł tu, by kochać. (...) Wicek otaczał go swoją modlitwą, ścisłą i mocną jak chłopiec - ptasznik, który łowi pszczoły i muchy, starając się, by żadnej nie stracił. Jestem przekonany, że jedyną modlitwą w dniu śmierci Hugona (popęłnił samobójstwo) były słowa Wicka: Boże zbaw... (...) Jeden był tylko człowiek na 20-tym bloku, którego nie tknął Hugo. Ale to był święty. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski z Torunia”.

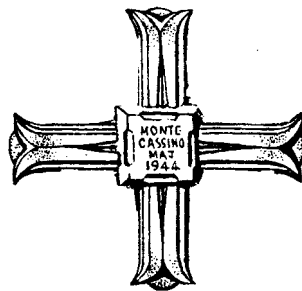
Po śmierci Hugona Kreya , oraz gdy warunki obozowe stały się znośniejsze, można było myśleć o szerszej działalności duszpasterskiej. Organizował wykłady i pogadanki religijne, a jako zapalony liturgista, zachęcał do uczestniczenia w liturgii, zwłaszcza że przez pewien czas można było nawet w obozie odprawiać Mszę świętą. Jednak w grudniu 1940 roku ks Frelichowski został przewieziony do Dachau.

Ciąg dalszy nastąpi.

MONTE CASSINO - 60ta ROCZNICA

***Przechodniu, powiedz Polsce,
Żeśmy polegli wierni w jej służbie.***

Monte Cassino było twierdzą nie do zdobycia. Niemcy osadzeni na kamienistej górze klasztoru zacięcie bronili strategicznego punktu. Próbowali zdobyć twierdzę inne alianckie wojska. W dniu 12-go maja Polacy ruszyli do ataku. Po 6-ciu dniowej



zaciętej walce, 18-go maja zatknęli Polski sztandar na murach klasztoru.

Ten bohaterski czyn rozświetlił imię polskiego żołnierza na świecie. Im to w 60-tą rocznicę tej sławnej bitwy wyrażamy hołd i cześć.

Poniżej podajemy wspomnienia jednego z żołnierzy walczących o Monte Cassino a naszego druha.

Walczyłem o Monte Cassino

„Czy widzisz te gruzy na szczycie?”

Tak, widzieliśmy je już 28 kwietnia 1944 roku, kiedy pułki artylerii zajmowały swoje stanowiska. Wiedzieliśmy, że w tych gruzach jest najlepszy żołnierz niemiecki. Wiedzieliśmy też, że my, żołnierze 2-go Korpusu, musimy te „gruzy” zdobyć i zadać decydujący cios niemieckiej armii, czego nie potrafili dokonać nasi sprzymierzeńcy.

Niedługo czekali na moment ataku. W nocy z dnia 11-go na 12-go maja rozpoczęło się pierwsze natarcie. Niebo zabłysło wystrzałami dział i rakiet. Grzmot 1000 dział był jak potężna muzyka w uszach żołnierza. Szedłem jako obserwator artyleryjski, młody podporucznik, z 15-tym Batalionem z zadaniem zdobycia „Widma”. Miałem 19-cie lat. Nie będę opisywał samego natarcia. Tyle już istnieje różnych opisów heroizmu żołnierza polskiego, do których nie mam naprawdę nic do dodania.



„Niejeden z nich dostał-i padł”.

Tak, padali, ale szli dalej. Zdawałoby się, że nikt nie powstrzyma tego szalonego ataku, że dojdą i zdobędą. Niestety, nie doszli. Przewaga ogniowa niemiecka była większa, niż ktokolwiek się spodziewał. Musieliśmy się wycofać - lecz żołnierza polskiego można pobić, ale nie można zwyciężyć. Już za parę dni ruszyli do ponownego ataku.

*„I doszli, i udał się szturm,
A sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli wysoko wśród chmur”.*

Wielu ludzi pytało i jeszcze teraz pyta: „Po co to było?!” Po co? — bo tak nas Matka Polska wychowała. Już z mlekiem matki piliśmy miłość do Ojczyzny, oraz przekonanie, że honor jest najświętszą rzeczą. „I że słodko umierać za Ojczyznę. I że „za waszą i naszą wolność” nie jest zwykłym frazesem, ale jest częścią polskiej ewangelii. Nikt z nas, żołnierzy polskich, nie pytał się: „Po co?”, Szliśmy, bo tak nam honor dyktował. Szliśmy, aby się bić o Ojczyznę, bić się o Polskę.

Dziś nie wolno nam obniżać wartości bitwy o Monte Cassino, jak teraz po tylu latach niektórzy to czynią. Wyrządzają oni nieopisaną krzywdę tym, którzy oddali swoje życie, i tym, którzy jeszcze żyją.

*„Czy widzisz ten rząd białych krzyży,
Tam Polak z honorem brał ślub”.*

Tak prawie 1000 żołnierzy ‘z honorem wzięło ślub’. Leżą rzędami w jednakowych mogiłach i proszą o „Zdrowaśkę” za ich dusze. Bronią ich spokoju dwa orły, a dwumetrowe litery mówią:

**ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ
MY ŻOŁNIERZE POLSCY ODDALIŚMY
BOGU - DUCHA
ZIEMI WŁOSKIEJ - CIAŁO
A SERCE - POLSCE.**

Por. Stanisław Podkowiński, hm.

HARCERSTWO NA MONTE CASSINO

ZHPpgK. regularnie uczestniczy w obchodach rocznicowych.

1966 — Milenijna pielgrzymka do Rzymu i Monte Cassino.

1969 — Złot połączony z symbolicznym przekazaniem sztandarów bojowych młodzieży.

1979 — Obchody 35-lecia, po raz pierwszy w obecności Jana Pawła II.

1984 — Harcerstwo z Kanady bierze udział w obchodach 40-lecia.

1994 — Harcerska wyprawa z Anglii oraz ZHP i ZHR z Kraju.

2004 — Wyprawa instruktorska na obchody 60-lecia.

HARCERSKA WYCIECZKA NA MONTE CASSINO



Dziesięć lat temu w maju grupa instruktorek i instruktorów harcerskich z Toronto brała udział w uroczystościach 50-tej rocznicy Bitwy o Monte Cassino. Druh Stanisław był przewodniczącym naszej wyprawy do Włoch na te właśnie obchody.

Już wcześniej wiedziałam, że druh Stanisław jako 19-letni żołnierz brał udział w walkach o Monte Cassino. Dla większości uczestników naszej wyprawy, urodzonych już po wojnie, fakt że to właśnie druh Stanisław, naoczny świadek tamtych wydarzeń, był naszym przewodniczącym wyprawy, miał kapitalne znaczenie. W przeddzień uroczystości rocznicowych nasza grupa ćwiczyła zmianę pocztu sztandarowego, a nasze przygotowania bardzo fachowo poprowadził druh Stanisław. Nasze ćwiczenia przeprowadziliśmy przed hotelem, kilkakrotnie powtarzając zwroty i zmiany, aż wreszcie Druh uznał że wszystko robimy dobrze. Nazajutrz, 18 maja, w pełnym umundurowaniu wsiedliśmy do autobusu i pojechaliśmy do miasteczka Cassino. Padał deszcz i autobus powoli wspinał się po śliskiej i zatłoczonej drodze na wysoką górę.

Wkrótce mogliśmy ujrzeć klasztor i cmentarz naszych poległych bohaterów. Uczestniczyliśmy we Mszy Św. i uroczystościach obchodów 50-lecia walk o Monte Cassino. Były to piękne uroczystości i wywarły one na nas wielkie wrażenie, jednakże jeszcze bardziej wzruszyły nas wspomnienia druha Stanisława, który wyjątkowo umiał wykorzystać swój dar zajmującego opowiadania i nas wręcz zafascynował swą znajomością historii.

Po powrocie do hotelu uczestniczyliśmy w kominku harcerskim. Druh Stanisław swą gawędą wprowadził wszystkich uczestników w głęboką zadumę, co zaciekało też i Włochów, nie znających przecież naszego języka, a jakoś wyczuwających nastrojów powagi i zamyślenia. Na pewno niejednen się zastanawiał, cóż to się dzieje z tymi Polakami, siedzącymi w kręgu?

Dziękujemy Ci, Druhu, za te piękne, żywe lekcje historii. Będziemy pamiętać i czuć.
Anna Szulc, phm.

Nasi druhowie którzy walczyli o Monte Cassino



Dr. Andrzej Marian Garlicki, Dz. H.

Urodził się w Szulhanówce na Podolu. Następnie przenosi się do Lwowa gdzie kończy gimnazjum i zdaje do liceum. W czasie kampanii wrześniowo-październikowej 1939r. pozostaje w pogotowiu 23ciej drużyny harcerzy i bierze czynny udział w obronie przeciwlotniczej. Następnie wstępuje w szeregi Służby Zwycięstwu Polski (późniejszej Armii Krajowej). W 1940 roku wywieziony do Kazachstanu już w lutym 1942 zgłasza się do Armii Polskiej organizowanej w ZSRR. W 1943 kończy Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii. W szeregach 3 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej (3 Dywizja Strzelców Karpackich) bierze udział w całej kampanii włoskiej 2-go Korpusu Polskiego łącznie z bitwą o Monte Cassino, Anconą i Bolonią. W Wojsku Polskim posiada stopień kapitana w Korpusie Oficerów Artylerii; w Kanadyjskich Siłach Zbrojnych — stopień kapitana w The Corps of Royal Canadian Engineers. Otrzymał liczne odznaczenia polskie, brytyjskie i kanadyjskie między innymi „Polonia Restituta” „Krzyż Walecznych”, oraz Krzyże Kampanii Wrześniowej, Armii Krajowej i Monte Cassino. Do Kanady przyjechał w 1952. Obecnie mieszka w Ottawie, reprezentuje KPK, SPK i harcerstwo.



O. Ignacy Rafał Grzondziel, Hm.

Gdy Wojsko Polskie ma wziąć udział w inwazji Włoch ks. Grzondziel, na własną prośbę, jest przeniesiony do Dowództwa 3-ciej Dywizji Strz. Karpackich. W 1942 roku ląduje w Italii i razem z żołnierzami dzieli dołę i niedołę w pierwszej linii bojowej. Z pod Sangro wyrusza z pierwszymi przejmować nowe stanowiska pod Monte Cassino; opatruje rannych i grzebie zabitych. Przez cały czas bitwy, mimo braku snu i wyczerpania zupełnego — trwa na swojej placówce dzieląc los żołnierza walczącego. Bierze czynny udział we wszystkich walkach nad Adriatykiem. Udaje się ks. Grzondzielowi wprowadzić Wojsko Polskie do fortecy — miasta Bolognia. Zdobycie Bolognii staje się symbolem chwały oręża Żołnierza Polskiego. Za czyny bojowe ks. Grzondziel jest dekorowany orderem Virtuti Militari, innymi odznaczeniami alianckimi oraz obywatelem honorowym miasta Bolognii.



Hm. Bolesław Hładki

Urodził się w województwie Nowogródzkim, tam dorastał, ukończył seminarium nauczycielskie, a potem pracował jako nauczyciel i instruktor harcerski. W tragicznym 1939 roku wybuchła wojna, a potem okupacja niemiecka, rosyjska, a z nią terror, aresztowania i wysyłki w głąb Rosji. Bolek wychowany w patriotycznym domu polskim, gdzie trylogia Sienkiewicza była niemal biblią, nie mógł siedzieć bezczynnie. Z zachodu dochodziły wieści że gdzieś za granicą tworzy się Wojsko Polskie, więc postanowił by doń dołączyć.

Po długich i uciążliwych wysiłkach osiągnął upragniony cel. Dotarł do Libanu, gdzie organizowała się Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich pod dowództwem gen.

Kopańskiego. Po tym był Tobruk, gdzie Bolek przeszedł swój pierwszy chrzest bojowy. W 1943 roku II Korpus po reorganizacji został przerzucony do Europy, a ściślej do Włoch. Tam wszedł do akcji. Brał udział w ważniejszych bitwach Korpusu: Monte Cassino, Ankona, Loretto i Bolonia. Za czyny bojowe w tych akcjach odznaczony Krzyżem „Virtuti Militari”, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino i wieloma innymi odznaczeniami polskimi i angielskimi. W jednej z akcji bojowych został ciężko ranny. Służbę wojskową kończy w stopniu porucznika w 3ciej Dywizji Strzelców Karpackich.

Następnie wyjazd z Włoch do Anglii, demobilizacja i ubranie cywilne. Zamyka się jeden okres i rozpoczyna nowy. Co robić i gdzie jechać. Kanada oferuje pracę na farmach z kontraktem na dwa lata. Bolek podpisuje i wyjeżdża do Kanady. Wiadomo, pachnąca żywica w praktyce okazała się, że pachnąca i owszem, aleoborą. W London i Toronto oddaje się pracy społecznej, dzieli ją, między kombatantów i najmilsze Mu Harcerstwo, któremu poświęcił się bez reszty.

Spoczął w Wilnie na kanadyjskich Kaszubach, wśród dobrych przyjaznych Kaszubów, takich samych wygnańców jak On.

W związku z 60tą rocznicą bitwy o Monte Cassino powyższe wspomnienie o hm. Bolesławie Hładkim opracował Jan Gregalis.



Hm. Stanisław Tadeusz Orłowski.

Urodzony na Wołyniu, Polska, ukończył liceum we Włodzimierzu. W harcerstwie od 11 roku życia, podharcemistrzem od 1938 a harcymistrzem od 1945r. Aresztowany i wywieziony w głąb Rosji w 1940r. Zwolniony w 1941 dostaje się i jest przyjęty do 7-ej Dywizji Piechoty w Kermine poczym odesłany do Persji, gdzie zostaje przydzielony do 8-go Dywizji Piechoty, 8-go Pułku Artylerii. Następnie przyjeżdża do Palestyny i do końca wojny służy w 3-ciej Dywizji Strzelców Karpackich. Kończy Szkołę Podchorążych i przechodzi całą kampanię włoską włącznie z Monte Cassino i Bolonią. Członek mnóstwa organizacji społecznych tak polskich jak i kanadyjskich, w których piastował czołowe funkcje. Nie sposób wyliczyć odznaczeń i wyróżnień które były mu przyznane. W Kanadzie od 1952 roku, do końca życia mieszkał w Toronto.



Hm. Stanisław Podkowiński.

Wstąpił do formującego się w Rosji Wojska Polskiego 6 tej Dywizji Piechoty, gdzie był wywieziony wraz z rodziną. Ewakuowany wraz z innym oddziałami na Środkowy Wschód w II Korpusie dowodzonym przez gen. Władysława Andersa, kończy Szkołę Podchorążych, oraz inne kursy specjalizujące. Zostaje Dowódcą Baterii Uzupelnień w 6-tym Pułku Artylerii Lekkiej. W bojowym szlaku II Korpusu, bierze udział w głównych walkach o Ankonę, Monte Cassino i Bolonię. Jest 3-krotnie ranny, zostaje odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, 2-krotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino oraz wieloma odznaczeniami bojowymi polskimi, brytyjskimi i amerykańskimi. Wojnę kończy w stopniu porucznika artylerii mając 21 lat.

MIASTO NIEUJARZMIONE TO TY WARSZAWO

W 60-tą rocznicę Powstania Warszawskiego poległym Bohaterom, niezliczonym Męczennikom rozstrzelanym na ulicach Warszawy tym którzy oddali jej życie i tym którzy bohatersko walcząc bronili przez 63 dni Jej świętych murów składamy hołd. Zapewniamy że ci którzy przeżyli i my którzy przyszliśmy po Was — pamiętamy i chylimy czoła w podzięcie za heroiczną, postawę względem wroga.

GODZINA „W”!



GODZINA WALKI!

ROZKAZ

Wydałem dziś upragniony przez was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeżdżcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji stajecie dziś otwarcie z bronią w rękę, by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładową karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski.

Warszawa, 1.VIII.1944 r.

Dowódca Armii Krajowej (-) Bór

WALCZĄCA WARSZAWA

(Marsz Śródmieścia)

I znów walczy dzielna Stolica,
Znów spowiły ją luny i dym —
I na krwią zbroczonych ulicach
Znów wolności rozlega się hymn!

Bo my - walcząca Warszawa,
Złączona ofiarą krwi..
Nasz cel - to honor i sława,
Potęga Przyszłych dni!

Choć mundury nie zdobią nam ramion,
Choć nie każdy z nas nawet ma broń —
Cała ludność Warszawy jest z nami,
Każdy Polak podaje nam dłoń!

Nieznane jest nam słowo „trwoga”,
Nie zgnębi nas zdradziecki wróg!
Kto żyw, ten z nami, na wroga!
Tak nami dopomóż Bóg!

Zbigniew Krukowski i Eugeniusz Żytomierski („Czarny”).

Pierwsza piosenka Powstania Warszawskiego napisana 2 sierpnia na kwaterze przy ul. Hożej. i po raz pierwszy wykonana w dwa dni później na powstańczym koncercie.

KAPITULACJA

Nastąpiła ona ostatecznie 2 października o godzinie 20.00. po 63 dniach i nocach powstańczej walki. Rozpoczęła się ostatnia żołnierska zbiórka – do niewoli.

Poniżej podajemy wspomnienia druhny dz.h. Marii Brodzkiej, żołnierza AK. W czasie Powstania Warszawskiego komendantka łączniczek i sanitariuszek w oddziale Chrobry I (pseudonim „Sosna”). Ranna, odznaczona Krzyżem Walecznych przez gen. Bora Komorowskiego, jeńiec wojenny w obozach niemieckich Lamsdort Muhlberg, Oberlangen.

Powstańcze Wspomnienia Łączniczki

Dostałam się 31 -lipca, na swój punkt bez trudności o godzinie 6 wieczorem, gdzie zastałam już rozkaz zgłoszenia się jako łącznik naszej Kompanii WSOP do „Zgrupowania Chrobry I – do kpt.” Sosny” (Gustaw Billewicz).

Zapada noc. Z daleka słychać strzały. Nie mogę spać. Jestem w domu starszej pani. Obie modlimy się głośno za Polskę. Rano dostaję swój pierwszy chrzest obstrzałowy, docieram jednak szczęśliwie na Grzybowską do browaru „Chaberbusch i Schielle” gdzie stacjonuje Zgrupowanie „Chrobry I”. Tu spotykam jednego z najdzielniejszych dowódców jednostek bojowych powstania — późniejszego majora „Sosnę” Gustawa Billewicza.

Trzeciego sierpnia pada rozkaz odbicia „Phillipsa”. Zgłaszam się ochotniczo do oddziału rozpoznawczego z por. ‘Stefanem’ na czele. Pod obstrzałem docieramy do fabryki, tu ponownie sypią się strzały. Fabrykę zdobywamy a Komandor Marynarki Wojennej Niemieckiej poddając się oddał mi swój kordzik, który przez całe powstanie miałam uwieszony u pasa. W dniu wyjścia z Warszawy do niewoli z rozkazu dowódcy zakopałam go w kamienicy na Widok nr. 1. Nie znalazłam kordzika kiedy odwiedziłam Polskę w 1966 roku, kamienicy też nie ma. Szkoda bo przynosił mi szczęście — nie zginęłam, choć z 1700 osób zostało nas tylko 42.

W dniu 9-go sierpnia po zaciętych walkach Batalion „Chrobry” poniósł duże straty w ludziach. W szeregach jego było około 150 dziewcząt — to łączniczki i sanitariuszki. Zostałam ich komendantką. Przenosimy się na teren Sądów na Lesznie a dwa dni później na Stare Miasto.

Niestety w natarciach i wypadach szeregi nasze topnieją. Tracę najdzielniejsze dziewczęta, które z narażeniem własnego życia ściągają z pola utarczek rannych. Niemcy z radością wystrzeliwują te bohaterskie małe dziewczęta jak wróble, Rośnie sława dzielnych łączniczek i sanitariuszek. Po oddziałach płynie pieśń o Sanitariuszce Małgorzatce i rośnie legenda o łączniczce „Wandzie”. Mijają dni walki o każdy piędź ziemi. Niemcy wprowadzają do walki „goliaty”, wyglądają jak maleńkie czołgi.



Na Starym mieście zaczyna brakować żywności, za to przybywa ludności cywilnej. Naloty trwają codziennie. „Krowy” — olbrzymie grają i wypalają Starówkę systematycznie.

Kiedy batalion „Gustaw” i „Wigry” zdobyły czołg wszyscy szaleli z radości. Otoczyli czołg ze wszech stron. Wtem straszliwy huk eksplozji, oślepiający blask. Czołg jest napełniony trotylem z zapalnikami nastawionymi na czas — w jednej sekundzie ginie ponad dwustu powstańców, dzieci, kobiet i starców, którzy przybiegli oglądać zdobyty czołg. Napęliło to nasze serca nienawiścią i determinacją.

Nie mogę spać. Idę w ciemnościach w kierunku posterunków przy parku Krasińskich. Słyszę wyraźnie warkot samolotu. To na pewno rzuty. W świetle reflektorów widzę ciało lecącego olbrzyma. Artyleria niemiecka gra, ułamek sekundy i olbrzym runął u wylotu Miodowej i placu Krasińskich. Widzę postacie powstańców biegnących na pomoc lotnikom uwięzionym w „Lancaster”. Nikt nie zważa na strzelaninę wokół. Ze szczątków samolotu wydobywają zwłoki lotników w błękitnych mundurach — naszywki na ramieniu „Canada”. Podobno jeden z nich był Polakiem.

Siły powstańcze Starego Miasta topnieją. Załoga Starówki na początku powstania wynosiła 5,000, w dniu 14 sierpnia podobno wynosiła już tylko 36% stanu poprzedniego. Żywności i wody brak. Wielotysięczna rzesza rannych pozostaje bez odpowiedniej pomocy medycznej. Natarcie na Żoliborz załamało się. Coraz ciężiej na sercu. Jest nas coraz mniej. Wielu mamy rannych, którzy odmawiają pójścia do szpitali w głębi Starówki.



Sobota 26 sierpnia: zdziesiątkowane szeregi Batalionu Chrobry I- „Sosna” pod dowództwem kpt. Konara” powstrzymują natarcie Niemców, którzy za wszelką cenę chcą, wniknąć w głąb Starówki. Poszło natarcie, a ja z nim i wróciłam do Batalionu szara od pyłu w postrzelonej panterce, z zadraśniętym kolaniem, ale jakże szczęśliwa, że znowu jestem wśród swoich.

Nie wiem jak przeżyliśmy dwa ostatnie dni na Starym Mieście tzn. 29 i 30 sierpnia. Wiem tylko to, że jest nas coraz mniej i Pasaż Simonsa wypalony do piwnic nad głowami naszymi a po pogorzeliśku chodzą Niemcy. My stale trwamy w oporze w piwnicach i podziemiach. Jesteśmy nawet szczęśliwi, że Niemcy są, nad nami, gdyż Stukasy nekają konającą Starówkę od świtu do nocy. Padła Katedra, padła Wytwórnia Papierów Wartościowych. Upadek Starego Miasta jest kwestią godzin. Przychodzi rozkaz — nasze oddziały mają nocą opuścić Pasaż Simonsa i przebić się do Śródmieścia. Pożary szaleją. Wreszcie przychodzi rozkaz wycofania się kanałami do Śródmieścia.

Idziemy w ostatnim rzucie już z Batalionami „Parasol” i „Wigry”. Jest 31-wszy dzień sierpnia. Starówka płonie. Nie spieszo nam opuścić - pozostawiliśmy poza sobą najlepszych naszych kolegów i najdzielniejsze z dzielnych dziewczęta we wspólnych grobach.

Idziemy kanałami. Mijają godziny, czas wlecze się jak żółw. Nagle słyszę wyraźnie śmiech dziewczęcy. Nie, to kilka głosów razem mówi „idą, idą”. To właśnie myśmy szli, a oni tam w słonecznej cudnej pogodzie, świeży, pachnący dniem lata – na nas czekali u wjazdu przy Wareckiej na Nowym Świecie.

Następne dni i tygodnie zmagania Warszawy to nasze punkty oporu na Złotej vis a vis Dworca Towarowego — Postój w odwodzie na Sienkiewicza. W przejściu ze Złotej zostałam ranna w twarz.

Po upadku Starego Miasta — całe nasilenie ataków niemieckich poszło na Żoliborz, Mokotów, Czerniaków i Śródmieście. Następne cztery tygodnie to walka pozycyjna — z ulicy na ulicę, z domu do domu.

Na drugiej stronie Wisły stały świetnie uzbrojone szeregi armii sowieckiej spokojnie patrzące na nasze zmagania i na agonię bohaterskiego, konającego Miasta.

Maria Brodzka, Dz.H.

NA WIECZNĄ WARTĘ

Hm. Stanisław Podkowiński, 1924 - 2003

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
POLISH SCOUTING ASSOCIATION
L'ASSOCIATION DE SCOUTISME POLONAIS

Londyn, 14 XI 2003r

POŻEGNANIE

Non omnis moriar

Składamy hołd wielkiemu Polakowi

ś + p

Harcistrzowi Stanisławowi Podkowińskiemu

wychowawcy wielu pokoleń harcerskich oraz wieloletniemu Przewodniczącemu Zarządu Okręgu ZHP w Kanadzie.

Wiadomość o śmierci Druha Harcistrza Stanisława Podkowińskiego wstrząsnęła Związek Harcerstwa Polskiego do głębi. Z wiarą przyjmujemy wyrok Boży. Śmierć nie jest końcem ale początkiem życia wiecznego i złączeniem z Chrystusem. Uczynki człowieka idą za nim do jego Stwórcy a gdy zmarły złoży przed Bogiem swój ostatni raport harcerski, twarzy jego nie okryje rumieniec wstydu. On dobrze spełnił swój obowiązek Polaka-Harcera.

Druh Harcistrz Stanisław Podkowiński odchodząc pozostawia nam do naśladowania niecodzienny przykład wybitnego nieskazitelnego Polaka-Harcera, który nie zmarnował swego doczesnego życia, lecz poświęcił je najwyższemu ideałom. Był on dla pokoleń harcerek i harcerzy wzorem harcerskiej służby całym życiem, Bogu, Polsce i bliźnim.

Żegnamy Ciebie drogi Druhu Instruktorze i przyjacielu z wielkim bólem i żalem, i wierzymy, że to co wniosłeś do naszej harcerskiej rodziny nie będzie zapomniane, lecz pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Śpij spokojnie drogi Druhu.

W cichym śnie spocznij już....

Na Twoją ostatnią drogę harcerską żegnamy Ciebie naszym ostatnim harcerskim,

Czuwaj! Barbara Zdanowicz, hm.

Przewodnicząca ZHP i Naczelnictwo.

Spokojnie śpij, druhu!

Odszedł od nas na zawsze w dniu 14-go listopada 2003 roku, Hm. Stanisław Podkowiński. Nappełniło to smutkiem i żalem całą rodzinę harcerską.

W dniu 16-go listopada podczas uroczystości w domu pogrzebowym, hm. Teresa Berezowska, przewodnicząca Zarządu Okręgu, żegnając skierowała następujące słowa do Rodziny i wszystkich zebranych:

„Droga drużno Podkowińska, Basiu z rodziną, Urszulo, Marcinie i chłopcy: W imieniu Zarządu Okręgu pragnę złożyć serdeczne kondolencje z powodu śmierci Druha Harcmistrza Podkowińskiego- męża, ojca, dziadka i pradziadka. Jego wkład pracy w nasz ruch nie będzie nigdy zapomniany.



Mysząc o tym co dziś mam powiedzieć zaczęłam sobie przypominać kiedy ja poznałam druha Podkowińskiego. Jako młoda harcerka wiedziałam że jest taki druha, bo znałam drużnę Podkowińską, ale druha Podkowiński zajmował się raczej pracą w Chorągwi Harcerzy i dla mnie był tylko mężem drużny Podkowińskiej który wydawał się srogi bo często mocnym głosem wydawał rozkazy na oficjalnych uroczystościach. Dopiero później kiedy dhna. Podkowińska objęła funkcję kierowniczkę stancy Bucze poznałam Druha jako “druha mąż”. Sporo lat później mój mąż, który znalazł się na tej samej “funkcji”, często razem z Druhem Podkowińskim porównywali swoją pracę jako “majster klepka” i jak trudno jest być “ tym druhem który stara się nie wtrącać w sprawy żeńskie”.

Druha Podkowiński włożył dużo osobistej pracy w rozbudowę i ulepszenie stancy “Bucze”, szczególnie przygotowując się do zlotu który się odbył na Kaszubach w roku 1976. Na zlocie tym był On komendantem Zlotu Harcerzy i często słyhać było jego donośny głos wydający rozkazy. Musztra była jedną z jego wielkich wkładów w naszą organizację. Nie cierpiał jak poczty sztandarowe wymieniały się nieprawidłowo lub rozkazy były wydane w niepoprawny sposób. Pozostało to chyba z jego dni w wojsku, ale my wszyscy którzy kiedykolwiek byliśmy na kursach, obozach lub zbiórkach pamiętamy jak starał się nas nauczyć ‘prawidłowego sposobu tworzenia trójki lub czwórki’. Może czasem młodszy harcerze lub harcerki bali się trochę tego druha który tak wymagająco ich ćwiczył, ale po pewnym czasie zdali sobie sprawę że on wcale nie był taki groźny. Możemy być pewni że w niebie aniołowie teraz także prawidłowo stoją na baczność i uczą się tworzyć trójki.

Tak jak wielu innych instruktorów i instruktorek którzy pełnią funkcje na wyższych szczeblach, druha Podkowiński nie chciał stracić kontaktu z młodzieżą dla której ten Związek istnieje. Z przyjemnością prowadził sesje musztry dla różnych drużyn męskich i żeńskich. Jego największą radością w ostatnich latach było oficjalne przyjęcie do Szczepu Wigry gdzie mimo że już był chory jeździł na zbiórki i miał właśnie ten kontakt z młodzieżą.

Czasami opowiadał mi jak chętnie młodzi harcerze przyjmowali go na swoich zbiórkach i jak chętnie uczyli się terenoznawstwa i musztry. Przyszłość Związku leżała mu ciągle na sercu, więc widząc młodych harcerzy z zapałem podchodzących do zajęć i zasad harcerstwa był pełen nadziei że nasz Związek będzie dalej istniał i rozwijał się. Na zlocie w Acton w roku 2000 drużyna złotowa stworzona ze szczepu Wigry i szczepu Warszawa dzięki ćwiczeniom druha Podkowińskiego wygrała porzecz Złotu Harcerzy. Dla druha Podkowińskiego było to potwierdzeniem celowości jego pracy z młodzieżą.

Na zlocie w Acton druha Podkowiński mimo poważnego stanu zdrowotnego przygotował i wykonał obrzęd Przejścia w następne Tysiąclecie. Był to dla niego wielki wysiłek i po tym na parę dni musiał opuścić zlot na który jednak z uporem wrócił. Wieczór przed wyjazdem, już bardzo słaby, siedział na balkonie "białego domku" i z daleka dołączył się do śpiewu ogniska instruktorów.

Druha Podkowiński był znany nie tylko z musztry ale także ze swych gawęd przy ogniskach, i ze śpiewu piosenek harcerskich i wojskowych. Często na ognisku lub w mniejszym gronie dawał się namówić do śpiewu jego słynnym donośnym głosem.

Więc żegnam Ciebie Druhu wspominając słowa piosenki która dla mnie zawsze zostanie w pamięci jako pieśń Druha.

„Spokojnie śpij, Druhu, Spokojnie śpij po trudach dnia. Niech sny marzenia płyną gdzie dom Twój, gdzie Ojczyzna Twa. Nim szare chmury miną, nim blaski dnia powstaną znów, - spokojnie śpij, - MY czuwamy, strzegąc Twego snu.



Czuwaj!

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Hm. Stanisław Orłowski, 1920 – 2003

Jest wyraz w języku angielskim który odpowiednio określa Druha Staszka Orłowskiego – Little Big Man” . “Little Big Man” – trzy krótkie słowa. Ale słowa które obejmują jego życie i ogromne osiągnięcia.

Wzrostem i rozmiarem był najmniejszą osobą w swojej rodzinie, skromny, z łagodnym temperamentem, cicho mówiący z czarującym uśmiechem. Ale swoimi czynami i osiągnięciami był jednym z najważniejszych i najbardziej cenionych postaci w kanadyjsko-polonijnym społeczeństwie.

Z wykształcenia Dh Staszek był architektem, zawód który opiera się na umiejętności projektowania i wznoszenia budowli. Był bardzo dobrym architektem i wiele osiągnięć wyczynił w swojej karierze. Ale u Druha Staszka, architektura nie kończyła się w projektowaniu fizycznym. Dh Staszek, przez swoją działalność w środowisku polonijnym, działał dalej jako architekt, był architektem społeczeństwa,



architektem organizacyjnym, architektem dobrobytu dla wielu pokoleń. Był architektem w pełnym znaczeniu tego słowa, budując, polepszając i wzmacniając daleko-sięgający dobrobyt społeczeństwa.

Od młodych lat działał dla dobra innych, patrząc na możliwości i skutki swojej pracy - a nie na trudy i wysiłki które stoją na przeszkodzie. Po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego w 1931r. brał czynny, jawny i intensywny udział w pracy harcerskiej aż do maja 1940r. kiedy został aresztowany za pracę harcerską. Został skazany na 10 lat pracy w obozie i na 5 lat został pozbawiony praw obywatelskich. Nawet w niewoli prowadził przykładem aż padł pod wzrok Generała Okólickiego, który kazał druha Staszka przyjąć do armii Polskiej, wyruszającej do Persji.

Po ślubie z Druhną Krysią w 1949, wyemigrowali do Kanady w 1952 i od razu brał czynny udział w społeczeństwie przez przystąpienie do pracy harcerskiej. W sierpniu 1953 został mianowanym pierwszym Komendantem Chorągwi Harcerzy w Kanadzie.

Druhu Staszku, to twoja wina a także w miarę i twoja zasługa, że Chorągiew Harcerzy jest dzisiaj najliczniejszą Chorągwią męską na świecie. Nigdy nie zwątpiłeś w co wierzyłeś i w czym widziałeś przyszłość.

W 1955 r. druh Staszek stanął na czele komitetu organizacyjnego Zarządu Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego w Kanadzie i wkrótce po tym przyjął funkcje pierwszego przewodniczącego Zarządu Okręgu. Tą funkcję pełnił jeszcze dwa razy podczas swojej działalności w harcerstwie.

Druh Staszek był zawsze czołowym we wszystkim w czym się angażował. Był twórcą, był projektantem, był architektem działań społecznych.

Kongres Polonii Kanadyjskiej – to następna z kolejnych organizacji do których Staszek Orłowski wstąpił i prowadził. Przez wiele lat był prezesem Kongresu i także prezesem Komisji Charytatywnej w Kongresie. Pełniąc tą funkcję, polepszał dobrobyt niezliczonym osobom na terenie Kanady jak i w Polsce. Tą funkcję zdał w 1984 a w 1986 objął prace nad utworzeniem i prowadzeniem Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Był prezesem tej jednostki aż do 1994r.

Prace społeczne i organizacyjne w dużej skali nie były jedynymi wysiłkami Druha Staszka. Angażował się również w prace humanistyczne na terenie Toronto. W dużej mierze, dzięki druhowi Staszskowi, została zorganizowana i ufundowana Katedra Historii Polskiej na Uniwersytecie w Toronto. Katedra umożliwia studentom poznanie i wglębienie się w historię polską. Jest to jedyna uczelnia poza granicami Polski oferująca takie kursy.

Druhu Staszku – dużo osiągnąłeś w swoim życiu. Osiągnąłeś wiele sukcesów z których możesz być bardzo dumny i z których twoja rodzina, którą bardzo kochałeś i która ciebie dalej bardzo kocha, też może być dumna. Twoje działalności społeczne, na poziomie lokalnym jak i prowincjonalnym, federalnym i międzynarodowym, polepszyły życie Polaków znajdujących się na terenie Kanady. Osiągnąłeś te wielkie sukcesy swoją skromnością, łagodnym temperamentem i cichą ale ostrą postawą. Za to jesteśmy Tobie ogromnie wdzięczni. My harcerze w Chorągwi Kanadyjskiej, którzy przez ostatnie 50 lat łączyliśmy się wspólnie z tobą w duchu harcerskim, w pracach z młodzieżą i w

przeżyciach harcerskich, dziękujemy Ci za wszystkie twoje wysiłki, prace i osiągnięcia w naszej organizacji. Żegnamy Cię dzisiaj harcerskim hasłem, Czuwaj i Bóg zapłać.

Leszek Muniak, hm., Komendant Chorągwi
Harcerzy w Kanadzie, 29 grudnia, 2003.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



Phm. Andrzej Jaworski

Członek starszoharcerskiego Kręgu „Tatry”, sekcji wodnej „Prypeć”.

W roku 1953 wchodzi do komendy hufca harcerzy „Karpaty”. Prowadzi 1-szą drużynę harcerzy im. „Zawiszy Czarnego” w latach 1953 i 1954, a w roku 1956 zastęp wędrowników im. Majora Kubali.

Po przeniesieniu się do Barry’s Bay opiekuje się stacją „Karpaty”. Jako członek Kręgu „Tatry” wraz z resztą sekcji wodnej pomaga księdzu Grzondzielowi w budowie kaplicy „Pod Sosnami”. Zmarł w grudniu 2003r.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

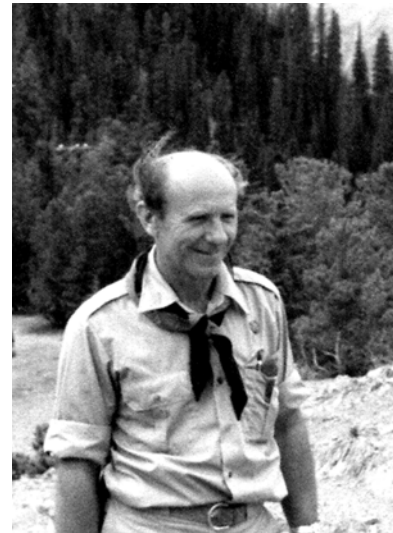


Phm. Wojciech Orzechowski, 1922 – 2004

Urodzony w Warszawie, po przeżyciu zawieruchy wojennej osiedlił się w raz z żoną w Kanadzie. Członek nowo powstałego hufca harcerzy „Karpaty” od jesieni 1953r. Założył 2-gą drużynę harcerzy w Hamilton, przeprowadziwszy się do Toronto tworzy gromadę zuchów „Juhasy” w 1956 r., gromadę „Indianie” w 1958.

Wraz z phm. Ludwikiem Szmidt prowadzi kolonie zuchów na stacji „Karpaty” w 1959r. Członek starszoharcerskiego Kręgu „Tatry” żołnierz AK, członek SPK i Canadian Legion. Zmarł 9-go lutego, 2004r. w Toronto.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW SZCZEPU „ZORZA” I „WARSZAWA” – 28 WRZEŚNIA, 2003 r..



SZCZEP ZORZA

Dnia 28-go września szczep harcerek Zorza ze Scarborough przeżył wielką uroczystość poświęcenia sztandaru harcerskiego. Biorąc udział w liturgii mszy świętej, celebrowanej przez naszego pierwszego duszpasterza szczepu i proboszcza w Scarborough ks. Zbigniewa Olbrysia, z radością dziękowaliśmy Panu Bogu za wspólne 20 lat harcerskiego żywota. Hm. Zofia Stohandel zawsze była i ciągle jest dla nas wzorem, natchnieniem, inspiracją i dobrym duchem.

Gdy byłam zuchem pamiętam dokładnie spotkania z druhną na zbiórkach i koloniach. Nikt nie był dla mnie ważniejszy w harcerstwie, był to dla mnie zaszczyt mieć taką przełożoną. Druhnie Zofii udało się zaszczerpić we mnie pasję zdobywania szczytnych ideałów, wiedzy i harcerskiego ducha. Nie tylko ja tak się czuję - jest nas wiele. W imieniu wszystkich instruktorek, członków i miłośników szczepu Zorza wyrażam ogromne podziękowania i Bóg zapłać druhnice Stohandel-Matce Chrzestnej sztandaru.



Czuwaj i Szczęść Boże,
Pwd. Monika Kata- Szczepowa

HISTORIA SZCZEPU ZORZA

Inicjatywa zorganizowania zajęć harcerskich dla dzieci i młodzieży w Scarborough narodziła się dzięki matkom, którym zależało na stworzeniu wartościowych zajęć dla swoich dzieci.

W 1983 roku powstała misja w Scarborough, Matki Bożej Królowej Polski, której proboszczem był ks. hm. Zbigniew Olbryś. Z jego pomocą oraz z pomocą drużny hm. Ewy Mahut, matki te, Anna Szufnara, Jola



Mazur i Grażyna Brunne doprowadziły do założenia jednostek. Od początku w obrębie misji działały drużyna 'Gwiazda Polarna' i gromada 'Słoneczna'.

Jednostki te rozkazem Komendantki Choragwi hm. Hanny Sokolskiej, zostały zatwierdzone jako szczep 'Zorza'. Pierwszą szczepową została phm. Anna Mychajłowicz. Kolejno funkcje szczepowych pełniły: phm. Wanda Wierzbicka, hm. Elżbieta Łyszkiewicz, hm. Teresa Berezowska, phm. Krystyna Sader, pwd. Katarzyna Sukta. Od stycznia 2003 funkcję szczepowej pełni pwd. Monika Kata która wzrastała w organizacji harcerki w Scarborough od zucha do stopnia instruktorskiego. Dzięki temu szczep Zorza mógł starać się o zaszczyt posiadania sztandaru harcerskiego.

Szczep Zorza obejmuje drużynę harcerki *Horyzont*; gromadę zuchów *Słoneczna*; gromadę skrzatów *Myszka Miki*. W ciągu dwudziestu lat działalności istniały okresy wzmoczonej aktywności i szczególnego rozkwitu. Był to czas organizowania wypraw i obozów na Kaszubach, uczestnictwo w zlotach, udziału w kursach, szkoleniach i społecznej działalności. Ostatnie lata działalności szczepu nacechowane są wieloma zmianami ze szczególnym naciskiem na przekazywanie odpowiedzialności za pracę harcerską młodszemu pokoleniu. Dzięki temu w szczepie wzrasta nowa kadra- przyszłe instruktorki.

Nad prawidłowym rozwojem i działalnością szczepu Zorza od zarania czuwali, wspierając swoją mądrością życiową, pasją i sercem, hm. Zofia Stohandel i ś.p. hm. Kazimierz Stohandel. Szczep Zorza swoją pamięcią ogarnia również wszystkie instruktorki, działaczy harcerskich i rodziców którzy pomagali w rozwoju harcerstwa w Scarborough.

Harcerstwo w Scarborough przez 20-lat działalności było ściśle związane z życiem parafii. Współpraca z księżmi oraz ich ciepła opieka dopomogła w wypełnieniu służby Bogu, Polsce i bliźnim. Trwając w budowaniu swej działalności, szczep Zorza ma nadzieję nieść nadal radość, entuzjazm i prawidłowy duch harcerski.

JAK SZYBKO MIJA CZAS

20 lat.... Czy naprawdę tak szybko minął czas? Pamiętam mając 11 lat....moją pierwszą zbiórkę, mój pierwszy obóz harcerski na Kaszubach i moje przyrzeczenie w ciemną noc przy ognisku. Pamiętam też liczne harcerskie biegi, wycieczki wędrownicze, msze harcerskie, „weekendy” na Kaszubach, dźwięk gitary i głosy harcerek i harcerzy śpiewających „Kaszubskie Noce” przy ognisku... to są wspomnienia mojego dzieciństwa. Trudno uwierzyć że minęło już tyle lat.

Patrząc na sztandar, patrząc na twarze zgromadzonych delegacji, na nowe pokolenie harcerek, harcerzy, zuchów i skrzatów, patrząc na wszystkich gości, nagle poczułam się bardzo dumna z tego że ja też należę do tej organizacji. Przyszły mi na myśl wspomnienia z akcji letnich, gdzie sztandary innych szczepów maszerowały równym krokiem pod ołtarz, i teraz, po tylu latach, Zorza w Scarborough też ma swój własny sztandar.

Sztandar ten reprezentuje dla mnie wiele lat poświęcenia wszystkich funkcyjnych którzy dobrowolnie oddawali swój czas, cierpliwość i wiedzę aby wychować nowe pokolenie harcerstwa. Cieszę się z tego, że po tylu latach ruch harcerski na Scarborough jest dalej bardzo wyraźnie widoczny. Żyje w oczach nowego pokolenia naszych skrzatów, zuchów, harcerek.

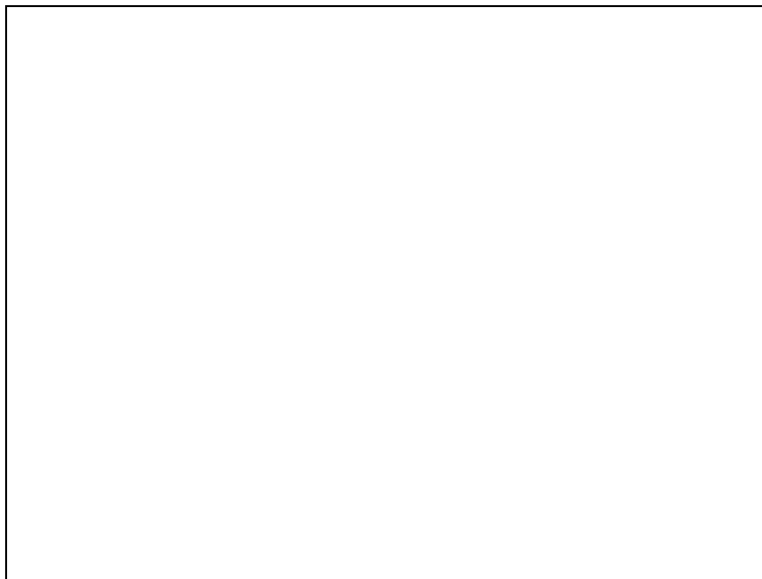
Czuwaj!
Dhna. Katarzyna
Pagliaroli
(Ruszowski)



WYROSLAM W SZCZEPIE „ZORZA”

Gdy rodzice zapisali mnie do gromady zuchowej „Słoneczna” w 1989 roku, nie spodziewałam się że przez następne piętnaście lat związę się tak mocno ze szczepem „Zorza” oraz z organizacją ZHPpgk, ani że doczekam się i będę brała udział w tak ważnej uroczystości jaka miała miejsce we wrześniu ubiegłego roku.

Albowiem 28-go września 2003, podczas uroczystej Mszy Świętej, został poświęcony sztandar szczepu „Zorza”. Dzień ten był dla mnie niezapomnianym. Jak miło było mieć w naszym gronie hm. Zofię Stohandel oraz księdza kapelana Zbigniewa Olbrysa, założycieli szczepów na Scarborough. Dumni jesteśmy że druhna Stohandel zgodziła się pełnić funkcję matki chrzestnej. Jej postawa i wartości powinny służyć przykładem dla nas oraz dla wszystkich przyszłych członków szczepu „Zorza”.



Muszę również docenić zaangażowanie się wszystkich uczestniczących w tej uroczystości, zarówno dzieci jak i młodzieży, przybyłych z bliska i z daleka, oraz dostojnych gości, którzy zebrali się aby wspólnie z nami przeżywać tę wielką chwilę i dzielić się naszą radością. Wielkie podziękowania należą się szczepowym obu szczepów, którzy tak ciężko pracowali aby wszystko odbyło się zgodnie z planem, jak i rodzicom z KPH, którzy przygotowali obfity poczęstunek. Dopelnieniem całości była piękna wystawa fotograficzna skompletowana przez Zarząd Okręgu na 50-cio lecie istnienia ZHPpgK.

Przebieg całej uroczystości pokazał jak dobrze każda z zaangażowanych osób wywiązała się z wyznaczonych zadań. Widać było, że przez dwadzieścia lat istnienia harcerstwa na Scarborough nie zapomnieliśmy, że na prawdziwym harcerzu polega się jak na Zawiszy!

Czuwaj!

Pwd. Agata Poczekaj.

Szczep Zorza wyraża serdeczne podziękowania wszystkim którzy pomogli w ufundowaniu Jubileuszowego sztandaru Szczepu Zorza.

SPONSORZY GWOŹDZI na sztandar SZCZEPU ZORZA

Złoty Gwóźdź

Związek Harcerstwa Polskiego pgk. Zarząd Okręgu Ks. Hm. Zbigniew Olbryś- Kapelan Okręgu Chorągiew Harcerzek Kanada Hufiec „Watra” Hm. Zofia Stohandel Hm. Kazimierz Stohandel Szczep „Kartuzy” Szczep „Mazowsze” Szczep „Warszawa” Szczep „Wieliczka” Szczepowa- Monika Kata Hm. Teresa Berezowska z rodziną Hm.. Roma Januszewka Dz. H. Wanda Kalinowska Dh. Robert Kata Hm. Anna Mazurkiewicz Dz. H. Irena Mychajłowicz Hm. Anna Mychajłowicz Hm. Elżbieta Morgan i Karalyn Morgan Hm. Ewa Muniak i Hm. Leszek Muniak Hm. Stefania Pilacinska z rodziną Pwd. Agata i Jarek Poczekaj Pwd. Danusia Leicht i hm. Antoni Reitmeier Hm. Krystyna Reitmeier z rodziną Hm. Regina Sadowska Hm. Adolfina Schmidt i phm. L. Schmidt Hm. Hanna Sokolska i phm. W. Sokolski	Phm. Hanna Szulc i Andrzej Szulc Hm. Wanda Wierzbicka Hm. Irena Wilowska KPK- Okręg Toronto Federacja Polek w Kanadzie 2-G 1-wszy i 2-gi Pułk Pancerny w Kanadzie SPK Koło Nr.7 w Montrealu Polish Veterans Oshawa Ontario Związek Polaków Hamilton Grupa.2 Polscy Kombatanci- Edmonton SPK- Koło No. 24 Sudbury SPK Branch 24 Koło Byłych Żołnierzy A.K. Federacja Polek Zarząd Główny Federacja Polek Ogniwo Nr. 8 Federacja Polek Ogniwo Nr. 17 Royal Canadian Legion Im. Gen. Andersa #621 E. Baryluk- Health Pharmacy Hieronim Adach Natalia Gajewski Jarek i Ela Gajewscy J.T.J. Jasina Zofia Jodziukin Ewa Kochańska Jolanta Krystkiewicz Rodzina Mycek Karen Nowak z rodziną Łucja Plichta Rodzina Sobieszkański Rodzina Szufnarów
---	--

Srebrny Gwóźdź

Szczep „Szarotki” Weterani 2-giego Polskiego Korpusu Rodzina Janulewicz	Justyna Ledóchowska Małgorzata Machulec
---	--

Brązowy Gwóźdź

Szczep „Kujawy”
Starsze Harcerki- Winnipeg MB.
KPH Hamilton
Hm. Irena Dembek
Hm. Ewa Mahut i Hm. Ryszard Mahut
Pwd. Anna Paczyńska-Dalnikow
Hm. Zofia Podkowinska i Hm. Stanisław
Podkowinski
Pwd. Katarzyna Sukta wraz z rodziną
Waldermar „Marek” Romanowski

Barbara Sharratt- Kom. Kultury KPK
SPK – Koło 25 - Guelph
Związek Nauczycieli Polskich WK--
Zarząd Główny
Koło Polek GR.2- Hamilton
Stan Adach
Wiesława i Kazimierz
Wiesława i Ryszard Prusakiewicz
Rodzina Romandel
Krystyna Szadkowski

Również dziękujemy ofiarodawcom którzy swoją dotacją także pomogli w ufundowaniu sztandaru:

Hm. Hanna Fedorowicz, Hm. Zofia Gużkowska i Hm. Andrzej Gużkowski
Hm.. Barbara i phm. Jacek Malinowski

SZCZEP WARSZAWA

Dzisiejszy dzień jest bardzo uroczystym dniem w historii naszego Szczepu. Wszyscy, począwszy od najmłodszego zucha aż do najstarszego instruktora, obchodzimy 20lecie pracy harcerskiej na terenie Scarborough.



Z uznaniem wspominamy wszystkich instruktorów, instruktorki i funkcyjnych którzy włożyli wiele pracy jednostkach , żeby zbiórki były ciekawe, pouczające i aby nasz Szczep się rozwijał. Szczególnie wspominamy osoby które przyczyniły się i pomogły w założeniu naszego Szczepu.

Druhowie, rok temu jako Szczepowy wystąpiłem z inicjatywą żeby tą ważną

okazję uczcić poświęceniem sztandaru naszego Szczepu.

Przez wiele lat jako młody harcerz zastanawiałem się, dlaczego inne szczepy posiadały własne sztandary, a my nie. Uważałem że ten piękny sztandar który dziś zostanie poświęcony jest ważnym symbolem naszych osiągnięć w ciągu ostatnich 20 lat oraz tego

wszystkiego, co chcielibyśmy osiągnąć w przyszłości. Symbolizuje ducha naszego Szczepu, który jest bardzo bogaty i wartościowy.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat mamy wiele osiągnięć z których możemy być dumni. Niedawno, w roku 2000 na Światowym Zlocie w Acton razem ze Szczepem "Wigry" zajęliśmy pierwsze miejsce w ogólnej punktacji. Patrząc na liczbę osób i organizacji które zakupiły gwoździe na nasz sztandar widać, że nasz Szczęp jest doceniany, a instruktorki i instruktorzy z innych jednostek cieszą się naszymi osiągnięciami.

W obecnej chwili nasz Szczęp jest prowadzony przez młodą i energiczną grupę funkcyjnych, którzy doceniają mądre i dojrzałe rady naszych starszych instruktorów. Dokładnie miesiąc temu pomagałem przy prowadzeniu kursu drużynowych w Quebec, w którym uczestniczyło 5ciu harcerzy z naszego szczepu. Widząc ich zapał do pracy harcerskiej jestem przekonany że w przyszłości będą prowadzili nasz Szczęp w dobrym i rzetelnym kierunku.

Podczas dzisiejszych uroczystości, chciałbym poprosić nasze zuchy, harcerzy i instruktorów aby nadal świecili innymi swym przykładem i aby funkcyjni kładli nacisk w naszych szeregach na "jakość, a nie ilość".

Czuwaj!

Marek Kochański, pwd.

p.o.. Szczepowy Szczęp "Warszawa"

HISTORIA SZCZEPU "WARSZAWA" W SCARBOROUGH

1983 - 2003.

Inicjatorami i założycielami szczepu harcerzy w Scarborough byli hm Kazimierz Stohandel, hm. Zofia Stohandel oraz kś. hm Zbigniew Olbyś.

Od początku do dnia dzisiejszego zbiórki odbywają się na terenie Cardinal Newman High School przy 2675 Kingston Rd.

W roku 1983 powstaje 12ta Drużyna Harcerzy im. Romualda Traugutta, rok później zostaje założona gromada zuchowa "Kubuś Puchatek", a w roku 1985, 7-ma Drużyna Wędrowników im phm. Alka Dawidowskiego.

Pozwolenie na założenie szczepu udziela Komendant Chorągwi hm. Stanisław Podkowiński rozkazem z dnia 22 listopada 1984r. Nazwę szczepu "Warszawa" zatwierdza Komendant Chorągwi. hm Bolesław Kuczewski rozkazem z dnia 2 lutego 1985. Pierwszym szczepowym zostaje ks. hm. Zbigniew Olbryś.





W pierwszych latach istnienia szczepla młoda kadra przyszłych instruktorów wymaga przygotowania do pracy instruktorskiej od podstaw. W szkoleniu pomagają instruktorzy z całego Toronto. Szczególnie wiele czasu i pracy poświęcali hm Kazimierz Stohandel, hm Zofia Stohandel, oraz hm Stanisław Podkowiński.

W pierwszych latach istnienia szczepla harcerze obozowali na Kaszubach na terenie szczepla Bałtyk, potem w obozach połączonych ze szczeplami Wigry i Podhale. Od roku 1992 obozujemy na Kartuzach nad jeziorem Kamaniskę w pobliżu Barrys Bay. Szcep Warszawa uczestniczył w światowych Złotach ZHPpgk: - w Rising Sun, USA w 1988,

Clumber Park, Anglia, w 1994, oraz Acton, Kanada w 2000. W lipcu 2003 p.wd. Marek Kochański i p.wd. Adam Kochański brali udział w pierwszym światowym Złocie Wędrowniczym na wyspie Fraser w Australii.

Poprzez lata funkcyjni szczepla Warszawa biorą czynny udział w prowadzeniu kolonii wychowawczych hufca Karpaty na Kaszubach. Kilkakrotnie komendantem kolonii był phm Wojciech Plichta, a w roku 2003r. ów. Mateusz Wojciechowski.

Kandydaci na stopnie instruktorskie uczestniczą w kursach szkoleniowych organizowanych przez ZHPpgk, na Kaszubach i w USA: Od szeregu lat instruktorzy biorą czynny udział w pracach Komendy Chorągwi w Kanadzie na różnych funkcjach i w komisjach. Prowadzą również kursy szkoleniowe tak jak kurs wodzów wychowawczych hufca Karpaty w roku 1999 oraz kurs zastępowych hufca Karpaty w roku 2002.

Na zakończenie lista instruktorów pracujących w szczeple bez przerwy i rok ich wstąpienia do szczepla Warszawa:

hm. Zbigniew Kowalczyk	1985	phm. Wojciech Plichta	1989
p.wd.. Dariusz Szadkowski	1989	p.wd. Maciej Mazur	1989
phm. Radek Januszewski	1992	p.wd. Daniel Dębicki	1993
p.wd. Marek Kochański	1994	p.wd. Adam Kochański	1994.

Sponsorzy Gwoździ na sztandar Szczepu Warszawa

Złoty Gwóźdź:

Przewodnicząca Zarządu Okręgu Kanada - hm. Teresa Berezowska
Komendant Chorągwi - hm. Leszek Muniak
p.o. Hufcowy Hufca "Karpaty" - phm. Rafał Biłyk
Kapelan Okręgu - k hm. Zbigniew Olbryś,
Ojciec Chrzestny - phm. Wojciech Plichta
Chorągiew Harcerzy w Kanadzie, Hufiec "Karpaty"

Szczep Wodny "Bałtyk"	Janusz i Mateusz Machulec
Szczep Wodny "Dunajec"	hm. Andrzej i phm. Basia Mahut z Rodziną,
Szczep "Giewont"	phm. Jacek Malinowski
Szczep "Podhale"	Daniel i Dawid Nowak z Rodziną.
Szczep "Wigry"	Jolanta Ozimkowska i hm. Ryszard
Szczep "Kartuzy"	Ozimkowski
Szczep "Wieliczka"	phm. Antoni Reitmeier i pwd. Danuta
Szczep "Zorza"	Leicht
Stacja "Karpaty"	pwd. Marcin Rewkowski i pwd. Malwina
Rodzina Berezowskich	Rewkowska
hm. Józef Czajkowski	hm. Hanna Sokolska i phm. Witold
Ku pamięci hm. Czerwińskiego	Sokolski
dz. h. Wanda Kalinowska	phm. Michał Sokolski
Dorota i Krzysztof Kamiński	pwd. Dariusz Szadkowski
pwd. Adam Kochański	phm. Anna Szulc z Rodziną
pwd. Marek Kochański	hm. Waław Zankowicz
hm. Zbigniew Kowalczyk	St. Stanislaus — St. Casimir's Polish Parishes Credit Union Ltd.

Srebrny Gwóźdź

phm. Jadwiga Błońska	Bożena i Marek Kochańscy
dz. h., Maria Brodzka i hm. Stanisław	hm. Z.K. Stohandel
Brodzki	pwd. Mieszko Włodarczyk
Barbara i Adam Drzewieccy	

Brązowy Gwóźdź

phm. Radosław Januszewski	h.o. Bartek Scheller
hm. Zofia Podkowińska i hm. Stanisław	phm. Andrzej Szurkowski
Podkowiński	

Dotacje Finansowe

Maciej Niszczyński z Rodziną	Krzyszyna Szadkowska
Janusz Mierzyński z Rodziną	

SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

WIEŚCI Z TERENU

KOMINEK ZUCHOWY

Pomimo zimnej, deszczowej pogody, nasi najmłodszy członkowie zjechali się do Place Polonaise w Grimbsy w niedzielę 7-go marca na coroczny kominek Zuchowy.

Tegoroczny temat, „Zuch kocha przyrodę”, skłaniał do zastanowienia się nad naszym otoczeniem, a jednocześnie nad wpływem naszego zachowania i postępowania na jego dobro i utrzymanie. Oglądając pokazy widać było że zuszki również doceniły ich możliwości jeżeli chodzi o ich wpływ na środowisko. Była mowa o sadzeniu drzew i zbieraniu śmieci, jak również o wycieczkach na Karaiby oraz leżakowaniu pod zielonym baobabem. Każda gromadka chciała jak najlepiej podzielić się swoim zrozumieniem tematu, więc repertuar był rzeczywiście różnorodny. Zuchy dziewczynki ze Scarborough przygotowały pokaz o Królowej Śnieżce która po wygnaniu do lasu zapoznaje się z siedmioma ‘zuskami’ i razem leczą zwierzątka, zbierają śmieci, podlewają kwiatki, itp. Zuchy z gromady „Marynarze” przypomniały nam jak dużo zieleni nas otacza i jak ważne jest jej uszanowanie.



Było również kilka gromad, które czekając zapewne na ciepłą pogodę i związane z nią wyprawy, śpiewały piosenki pod tytułem: „Wiosna Idzie”, „Przyroda Piękna”, „Na wycieczkę zuchy jadą”, itp. Nie mogło też się obejść bez ruchu i zabawy! Wiele płaśów typu „Pingwin”, „Niedaleko od Krakowa”, i „Czyżyku”, pomogły rozruszać jak i wymęczyć (☺) naszych



młodych uczestników! Po pokazach, okrzykach i płaśach, każdy dostał zasłużoną sobie pizzę oraz jabłko i deser. Wiele podziękowań należy się prowadzącemu Kominek Hufcowi Karpaty (zwłaszcza druhowi Wojciechowskiemu) za ułożenie urozmaiconego programu, w którym każdy zuch, czy to będący pierwszy rok w gromadzie czy to przechodzący do szeregów harcerskich, mógł brać czynny udział w każdej jego części.

Pwd. Agata Poczekaj, „Zorza”.

BAŁTYK „SIĘ BAWI”

W sobotę 14 lutego 2004 w Hali ZNP na ulicy Judson odbył się bal walentynkowy wspianiale zorganizowany przez KPH Bałtyk. Obecnością swoją zaszczylicili: Przewodnicząca ZO hm. Teresa Berezowska z mężem hm. Zbyszkciem, Komendant Chorągwi Harcerzy w Kanadzie hm. Leszek Muniak z żoną hm. Ewą, Zastępca Komendanta Chorągwi hm. Tadeusz Czuba, Szczepowy Popradu phm Filip Terlecki. Wszyscy bawili się znakomicie. Do tańca grał Jacek Band i występował zespół Lechowia. Repertuar bardzo urozmaicony od poleczek do swingów, piosenki Czesława Niemena, Czerwonych Gitar i innych polskich gwiazd.

Sala przepięknie przybrana na biało-czerwono, stoły były artystycznie, nakryte i kolacja - znakomita.

Nawet loteria fantowa była. Zachęcam do wzięcia udziału w tym balu w przyszłym roku.

Fundusze z balu przeznaczono na pomoc Bałtykowi.

Obsługa kuchenna i w szatni była pełniona przez członków 3ciej Żeglarskiej Drużyny Wędrowników. Wspaniały pomysł i udana akcja charytatywna połączona z szampańską zabawą. Wielkie brawa dla organizatorów. (Dama Kier)



Olimpiada Pływacka “ Bałtyk 2004 “ 28 Marzec 2004. W Zdrowym Ciele Zdrowy Duch.

Po paroletniej przerwie odbyła się ponownie Olimpiada Pływacka. Zawody zorganizowane przez Szczep Bałtyk miały miejsce 28 marca 2004. w Alderwood Pool w Etobicoke.

Z radością powitaliśmy harcerki z Oshawa, szczep “Mazowsze” , z Hamiltonu “Dunajec”, i „Wisła”, “Wieliczka” i „Wigry” z Mississauga a także bratnie szczepy Torontońskie: “Szarotki”, i “Podhale”.

Wyścigi pływackie połączone ze wspólną zabawą złożyły się na imprezę w opinii wszystkich uczestników bardzo udaną. Wszyscy, od najmłodszych druhów i druzhen aż po seniorów dawali z siebie wszystko walcząc o złote medale. W paru przypadkach decydowały ułamki sekund i

centymetry. Publiczność głośno i z zapalem dopingowała swoich faworytów zachęcając do walki aż do ostatnich metrów.

Z powodu braku miejsca nie jestem w stanie wymienić wszystkich indywidualnych zwycięzców, ale dziękuję i gratuluję wszystkim uczestnikom harcerkom z "Szarotek" i harcerzom z "Podhala" za zdobycie największej ilości medali.



Serdeczne podziękowania składam Druhom i Druhom którzy tak niezwykle ofiarnie pomagali w prowadzeniu zawodów. Organizacja tego typu imprezy wymaga sporego wysiłku, zaangażowania a także niestety sporych nakładów finansowych.

A teraz chwila refleksji. Szkoda że liczba uczestników była o wiele niższa od spodziewanej. Co mnie naprawdę dziwi, to fakt że

część szczepów nie pojawiła się wcale. Brakowało również instruktorów do pomocy pomimo że o zawodach wszyscy byli poinformowani o wiele wcześniej.

W oczekiwaniu na wiosenne biwaki, spływy i żeglowanie podczas letniej akcji z harcerskim CZUWAJ!

Bartek Habrowski, Szczep Bałtyk.

U „SZAROTEK” ROJNO

JAZDA KONNA

W sobotę, 4-tego października, drużyna harcerek pojechała na godzinną jazdę konną. Było bardzo zimno, ale nic nas nie zatrzymało.

Nasze odważne dziewczyny wsiadły w siodła i w drogę. Konie miały ochotę trochę pobiegać i był z tym ambaras. Jechałyśmy przez piękny, kolorowy las. Widziałyśmy sarenkę. Było trochę strachu i sporo śmiechu.



Wszystkie bardzo dobrze się bawiłyśmy i szkoda, że trzeba było wracać już do domu. Już nie możemy się doczekać wiosny aby znowu pojechać na konie.

Czuwaj! och. Aleksandra Lason

Biwak „Indyk”

Wieczorem w piątek 10 października o godzinie 19:00 wyjechała grupa harcerzy i harcerek na biwak na Kaszuby.

Biwak rozpoczął się po północy, po dotarciu na Kaszuby. Harcerki ze szczeptów Szarotki i Mazowsze przebywały na stacji Bucze a harcerze ze szczeptu Bałtyk na stacji Bałtyk. Po szybkim rozlokowaniu się, harcerze i harcerki szybko poszli spać.



W sobotę rano przy odgłosach gulugulugulu, po śniadaniu harcerki poszły na stację Bałtyk i tam z harcerzami miały całodniowy bieg. Bieg składał się z różnych warsztatów na których uczyli się śpiewać, kopać drzewka, robić nosze, i chyba wszystkich najbardziej ulubione, uczenie się jak grać na werblach.. Po kolacji było ognisko na którym harcerki i harcerze śpiewali piosenki oraz bawili się w różne gry i zabawy. W sobotnią noc odbyło się tak bardzo wymarzone dla nowych ochotniczek przyrzeczenie harcerskie. Jak zawsze była to wielka uroczystość. Wzdłuż jeziora przy lampionach stały harcerki i powtarzały punkty prawa harcerskiego. Na końcu pomostu stała drużna Ewa Mahut która przyjmowała przyrzeczenie. Było to wielkie przeżycie dla harcerek które w końcu po ciężkiej rocznej pracy otrzymały krzyże.

W niedzielę rano przy pięknej pogodzie wszyscy poszli na Mszę Świętą do Katedry pod Sosnami, gdzie spotkaliśmy się z harcerkami ze szczeptów Rzeka i Polskie Kwiaty z Ottawy oraz harcerzami ze szczeptów Podhale i Poprad. Po powrocie z kościoła było drugie śniadanie, po którym harcerki ze szczeptu Mazowsze poszły na wycieczkę na górę „Trzech Krzyży” a harcerki ze szczeptu Szarotki na wzgórze Jagodowe. Po powrocie wszyscy poszli na stację Karpaty i tam mieli na obiad tradycyjnego indyka. Po smacznym i obfitym obiedzie cała harcerska brać uczestniczyła we wspólnym kominku. Po powrocie na stację Bucze harcerki miały małą imprezę z popcornem i masażami. Po wyczerpującym dniu wszyscy udali się dość szybko na upragniony sen.

W poniedziałek po śniadaniu rozpoczęto przygotowania do zamknięcia biwaku, który zakończono odjazdem do Toronto o godzinie 12:30.

Czuwaj drużny i druhowie. Gulugulugulu.
och. Małgosia Nakoneczna

Winterlude 2004

W dniu od 6-go do 8-go lutego 2004 r. harcerze i harcerski pojechali na wycieczkę aby zwiedzić stolicę Kanady, Ottawę. Szczepy które uczestniczyły to: Szarotki z Mississauga, Polskie Kwiaty z Ottawy, BJJ z Montrealu, Bałtyk i Giewont z Toronto i Poprad z Burlingtonu. W programie były bardzo interesujące zajęcia i dużo zwiedzania. Kiedy przyjechalśmy do Ottawy poszliśmy od razu spać bo wszyscy byli zmęczeni po tak długiej drodze.

W sobotę pojechalśmy do parku aby zobaczyć jaka piękna jest zima w Ottawie. Po południu poszliśmy do kościoła, potem mieliśmy kominek i potańcówkę. W niedzielę zwiedziliśmy piękne lodowe rzeźby, które były wspaniałe. Potem pojechalśmy na łyżwy, i do sklepów kupić sobie pamiątki. Wszystko było wspaniale zorganizowane. Do zobaczenia w następnym roku!

och. Gosia Nakoneczna i och. Claudia Babiszewski
Szczep Szarotki, Drużyna Morskie Oko.

SUPER ZAWODY SIATKÓWKI-DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ



Kolejny rok, kolejny Dzień Myśli Braterskiej i kolejne super zawody siatkówki, które odbyły się w dniu 21 lutego 2004r w Hamilton, Ontario.

Szczepy z Ontario: Szarotki, Wieliczka, Kartuzy, Zorza, Wisła, Rzeka, Bałtyk, Wigry, Podhale, Warszawa i Dunajec przybyły by konkurować między sobą. Były to trudne zawody ponieważ wszystkie szczepy reprezentowały wysoki poziom. Harcerze i harcerki którzy brali udział w zawodach walczyli bardzo ambitnie o pozycje medalowe.

Zabawy było co niemiara. Wszędzie było słycać gromkie okrzyki i było widać uśmiechnięte twarze. Zdobywcami pierwszej nagrody juniorów zostały harcerki Zorza B, drugie miejsce przypadło Szarotkom, trzecie miejsce otrzymała Wieliczka. Pierwsze miejsce w kategorii juniorów harcerzy wygrało Podhale, drugie Warszawa, a trzecie Dunajec A. W kategorii seniorów pierwsze miejsca przypadły dla Warszawy i dla Wieliczki. U wędrowników wygrał Dunajec przeciwko Bałtykowi a Wieliczka przeciwko Wiśle. Aż było miło oglądać te ostatnie rozgrywki. Po zawodach rozdano nagrody, potem był pyszny obiad, kominek i potańcówka. Dziękujemy wszystkim za sportową postawę i do zobaczenia na następnych zawodach za rok.

Czuwaj och. Gosia Nakoneczna i och. Claudia Babiszewska
Szczep Szarotki, Drużyna Morskie Oko

Wodne Wariactwo - czyli zawody pływackie

W niedzielę 28 marca b.r. odbyły się zawody pływackie. Choć przybyło bardzo niewiele uczestników, dzień odbył się fenomenalnie. Szczepy: Szarotki, Wisła, Mazowsze, dwie harcerki z Wieliczki, Bałtyk, Podhale, Dunajec oraz zastępca szczepowego Wigry, bardzo ostro walczyły o złote, srebrne i brązowe piękne medale. Kategorii było od wyboru do koloru.. I tak można było pływać stylem dowolnym, żabką, stylem grzbietowym, motylkiem i w sztafetach, oczywiście w trzech kategoriach wiekowych.



Szczepy żeńskie otrzymały następujące medale:

Szczep Szarotki zdobył: 15 złotych, 8 srebrnych i 7 brązowych

Szczep Wisła zdobył: 5 złotych, 10 srebrnych i 8 brązowych

Szczep Mazowsze zdobył: 1 złoty, 3 srebrne i 2 brązowe

Szczep Wieliczka zdobył: 1 złoty i 1 srebrny

Z męskiej strony zostały zdobyte następujące medale:

Szczep Podhale zdobył: w sumie 34 złote medale (BRAWO), 18 srebrnych, i 16 brązowych

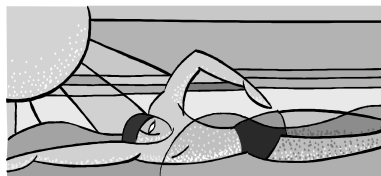
Szczep Dunajec zdobył: 4 złote, 16 srebrnych i 8 brązowych

Szczep Bałtyk zdobył: 13 złotych, 14 srebrnych i 14 brązowych

Szczep Wigry zdobył: 4 brązowe medale

MVP z harcerzy okazał się druh Michał Golian ze Szczepu Podhala a

MVP harcerek okazała się druhna Kasia Fila ze Szczepu Szarotki



Wyścigi często były bardzo zacięte, że aż widownia nie mogła usiedzieć na miejscach. Wszystkim poszło świetnie, i każdy kto brał udział wyszedł z tych zawodów zadowolony i z medalem na szyi (lub wieloma:). Gratulacje dla wszystkich uczestników, a także uznanie dla tych szczepli które przyjechały aż z Hamiltonu i Oshawy. Dziękujemy też Szczepowi Bałtyk za zorganizowanie całych zawodów i poczęstunku. Miejmy nadzieje ze za rok wszystkie szczeple wystawią o wiele pokaźniejsze reprezentacje.



Do zobaczenia za rok,

„Syrenka” Szczep Szarotki.

Warta przy Grobie i sprzedaż bazi, 2004



Choć wiało potwornie, i choć było niesamowicie zimno, szczeple Szarotki ramię w ramię ze szczeplami Bałtyk i Giewont, całą Niedzielę Palmową spędzili sprzedając bazi. Jak wszyscy wiemy, sprzedaż bazi jest jedną z najlepszych akcji finansowych.

Jest to świetna sposobność aby pomóc szczeplowi, poznać inne jednostki, a także wciągnąć więcej rówieśników w szeregi harcerek.

Tydzień później, już w trochę cieplejszych warunkach, te same trzy szczeple spędziły sobotę w kościele Św. Kazimierza, pomagając proboszczowi i zaproszonemu księdzu Marianowi Gilowi w święceniu pokarmów, w rozdawaniu ulotek Radia Maryja i oczywiście stojąc na warcie przy Grobie Jezusa.

Wesołego Alleluja!!! i do zobaczenia za rok.

Szczep Szarotki



Biwak 'Powstaniec 2004'

Co za weekend!!! Akcja rozpoczęła się 23 kwietnia o godzinie 18:30 kiedy to zwołano zbiórkę przy autobusie którym wyjeżdżaliśmy na akcję powstańczą na Kaszubach.

37 zuchów w wieku od 6 do 11 lat załadowało swoje pakunki do autobusu i wyruszyło na wędrowkę. Podróż, choć męcząca i długa, szybko nam zleciała przy wesołym śpiewie

Zakwaterowanie i rozpakowanie trwało zaledwie kilka minut z tymi małymi bohaterami. Mieliśmy zuchy z Bałtyku, Szarotek, Zarzewia i nawet jedną zuszkę ze szczepu Rzeka.



Od rana, pracowici jak pszczołki, sprzątaaliśmy baraki, pozbieraliśmy szyszki na stacji Bucze, zrobiliśmy totemy i opaski na ramiona z nazwami naszych szóstek: Zośka, Parasol, Szare Szeregi, AK, Barry i Sanitariat. Następnie zrobiliśmy zwiad terenu i każda szóstka przygotowała mapę tego co widziała. Przed lunchem zdążyliśmy jeszcze wdrapać się na Blueberry Hill i przygotować okrzyki na kominek.

Po lunchu wyruszyliśmy na naszą najdłuższą wędrowkę, bo aż na górę Trzech Krzyży. Zuchy były bardzo dzielne i wszystkie zdobyły ten szczyt. W drodze powrotnej przeprowadziliśmy kilka wojennych gier.

Obiad zniknął w mig, tak że było tylko słyszeć mlask głodomorków. Po obiedzie posprzątaaliśmy, nauczyliśmy się piosenkę „Kto majtkiem na okręcie”, ubraliśmy nasze pełne mundury i usiedliśmy w kręgu kominkowym. Kominek był przepelniony gramami, płasami, piosenkami i oczywiście bardzo pomysłowymi okrzykami. Kominek podsumowała drużna Joanna Szymańska piękną gawędą o Powstaniu Warszawskim.

Po kominku rozeszliśmy się do naszych baraków, ale to nie był koniec, gdyż kolejno, szóstkami, robiąc zwiad terenu, spotkaliśmy ducha dobrego Powstańca. Duch ten mianował nas patriotami i kazał „mówić po polsku, być grzecznymi i nieść dobro „innym”. Był to wielki duch, w zielonej czapce i ze świecąca twarzą. Zuchy miały dużo szczęścia, że miały okazję go spotkać. Po takiej przygodzie wszystkie zasnęły w pięć minut.

Niedziela niestety nie była już tak słoneczna jak sobota. Gdy robiliśmy nosze zaczął nawet padać śnieg. Ale pełne partyzanckiego ducha - zuchy nie poddawały się. Nosze wyszły świetnie, a w międzyczasie przeprowadzona Akcja „szukaj skarbu” zakończyła się sukcesem.

Zuchy, bardzo zadowolone i szczęśliwe, po 4-ch godzinach jazdy rzuciły się swoim kochanym rodzicom na szyje.

Dziękujemy bardzo serdecznie funkcyjnym, ale przede wszystkim rodzicom którzy z nami pojechali i nam gotowali, sprząkali i pomagali. Bez nich ten biwak by się nie udał.

Dziękujemy.

Czuwaj,

Pwd. Malwina Sekscińska.

Komendantka wyprawy – Powstaniec



Wspomnienia hufca „WATRA” z Wiosnowiska

Tegoroczne zimowisko hufca Watra na Kaszubach nazwałyśmy Wiosnowisko, co oznacza: rozbudzenie się życia po zimowej przerwie i rodzenie się nowego życia.....także życia harcerskiego, zdobywanie nowych doświadczeń i przygód. Pogoda była również wiosenna, więc nazwa wydawała nam się tym bardziej trafna. Nasza komendantka obozu dh. Krysia Reitmeier oraz referentka wędrowniczek dh. Basia Woźniak, z pomocą oboźnych dh Natalii

Szponar i moją, zaplanowały tydzień pełen niezapomnianych wrażeń.

Wyruszyłyśmy z Mississauga autobusem w niedzielne południe 14go marca 2004, i przybyłyśmy na Kaszuby w porę by się rozpakować i przygotować wieczorny kominek. W poniedziałek, korzystając z ostatnich pozostałości śniegu, pojechałyśmy do Alice Ski Hill wypróbować swoje zdolności narciarskie. Dla wielu harcerzek była to pierwsza próba narciarska. Było dużo zabawy ale i...obolałych części ciała. Wróciłyśmy bardzo zmęczone, ale po chwili odpoczynku byłyśmy gotowe na wieczorny kominek z harcerzami z Karpat. Tego samego wieczoru wędrowniczki spotkały się z panem Harris, z bazy wojskowej w Petawawa, który pomógł nam przygotować się na biwak, rozpoczynający się następnego dnia.



We wtorek 16-go marca wyruszyłyśmy o 8-mej rano na biwak. Pan Harris nauczył nas po drodze jak rozpać ognisko. Kiedy dotarłyśmy do miejsca obozowiska wysłałyśmy trzy wędrowniczki aby wybrały dokładne miejsce, gdzie mogłybyśmy przetrwać w temperaturze -18C. Musiałyśmy nazbierać duże ilości suchego drewna, aby starczyło go na całą noc, i musiałyśmy zbudować szałas, które miały nas chronić przed wiatrem. Tego wieczoru

gotowałyśmy same wspólną kolację. Pan Harris poczęstował nas mięsem z jelenia i kielbasą z niedźwiedzia. Pyszności!!! To prawda....w nocy nie było nam wcale zimno!!!! Następnego dnia, pełne energii po wspaniale przespanej na świeżym powietrzu nocy, spakowałyśmy obozowisko i wyruszyłyśmy w drogę powrotną, ucząc się jak używać mapy i na co zwracać uwagę będąc w lesie zimą. Wróciłyśmy na Bucze zmęczone ale bogate w niezapomniane doświadczenia. Tego samego wieczoru spotkałyśmy się jeszcze z dietetyczką, która nauczyła nas jak ważne dla naszego organizmu jest właściwe odżywianie się.

W czasie zimowiska pojechałyśmy raz jeszcze na drugą wyprawę narciarską do Alice Ski Hill. Niestety, tym razem warunki klimatyczne nie były najlepsze. Było cieplej, ale stoki narciarskie były oblodzone i trzeba było jeździć ostrożnie.

W piątek, 19go marca wędrowniczki przygotowały bieg dla swoich harcerek. Podzieliłyśmy się z harcerkami swoimi wrażeniami i doświadczeniami z biwaku. Przekazywałyśmy im naszą wiedzę harcerską, odpowiadałyśmy na ich pytania. Wieczór spędziłyśmy w towarzystwie harcerzy na wspólnym kominku, a potem na wspólnej zabawie.

Sobota, 20 marzec, - czas wracać. Smutno nam się zrobiło gdy pakowałyśmy obóz...ale wiemy że znów niedługo będziemy razem. Spotkamy się na letniej akcji na Kaszubach i na Złocie „Szare Szeregi” w Polsce. Do zobaczenia na następnej akcji!

Czuwaj!
Dh. Ewa Razumienko.



PROMIENIE to „ZORZA”

WYSTAWA ETNICZNYCH CHOINEK



W okresie Świąt Bożego Narodzenia odbywa się międzynarodowa wystawa Choinek i szopek w lobby Toronto Police Service HQ. Lobby. Z pośród 14-tu krajów polska choinka, dekorowana każdego roku przez Radę KPH, wyróżniała się oryginalnością ręcznie wykonanych ozdób i łańcuchów. Prezentowały ją harcerki Natalia Gajewska i Michelle Misri ze Szczepu „Zorza” które przybyły wraz ze swoją szczepową Moniką Kata i pwd. Agatą Poczekaj. Podczas oficjalnego otwarcia, w zimny i śnieżny dzień 9-go grudnia 2003r. wystąpił policyjny chór męski śpiewając kolędy, oraz podziwialiśmy piękne stroje i tańce wykonane przez serbską grupę oraz portugalski zespół folklorystyczny.

Na zakończenie podano przysmaki i ciasta świąteczne przygotowane przez grupy które tam występowały. Może w następnym roku dołączą do tych występów Polacy.

CZUŁE SERDUSZKO!

Gromada „Myszka Miki” - zabawa na śniegu.

Skrzaty ze Scarborough bardzo lubią bawić się na dworze. Uwielbiają świeże powietrze i ruch. Zawsze mają bardzo dużo energii.

W grudniu 2003r. Gromada „Myszka Miki” skończyła „guziczek” choinką, a teraz cała gromadka chce być muzykantem! Uczymy się o różnych instrumentach.

W styczniu bieżącego roku gromada „Myszka Miki” wyszła na dwór aby lepiej bałwana. Śnieg nie chciał się lepić, lecz to nic.... i tak był bałwan! Dużo lepiej poszło z zabawą robienia „aniołków” na śniegu.

Po zabawie na śniegu, skrzaty były bardzo zmęczone i położyły się aby chwilę odpocząć.

Dhna. Kasia Pagliaroli.



Gromada „Słoneczna” – Scarborough



Wycieczka do Metro Toronto Zoo

W sobotę 28-go lutego gromada „Słoneczna” wyruszyła na wycieczkę do Metro Toronto Zoo. Choć wyruszyliśmy po południu, już od samego rana tego dnia pogoda była wyśmienita. Głównym celem wycieczki był obrzęd nadania sprawności „przyjaciółka zwierząt” nad którą zuchy pracowały dwa miesiące.

Nie była to zwykła wycieczka – czyli spacer po zoo. Po dotarciu do celu, każda szóstka dostała szereg pytań na które musiała odpowiedzieć podczas wycieczki.

Pytania ułożone według trasy, miały między innymi: tygrys, małpa i ośmiornica. Na dodatek każda szóstka miała za zadanie znalezienie jak najwięcej informacji o jednym z trzech zwierząt: nosorożec, tygrys lub miś polarny.

Zwiedzanie, choć w miarę krótkie (miałyśmy bowiem tylko dwie godziny) było bardzo przyjemne i strasznie ciekawe. Najprawdopodobniej z powodu pogody, wiele zwierząt było bardzo aktywnych; widziałyśmy nawet zabawę trzech młodziutkich tygrysów syberyjskich.

Po zwiedzaniu nadszedł czas rozdania sprawności. Każda szóstka miała jako cel znaleźć na oznaczonej trasie zdjęcie ich wybranego zwierzątka, wrócić do szyku i zaprezentować kilka ciekawostek o zwierzątku. Poczym nastąpiło uroczyste wręczenie sprawności, oraz mały poczęstunek składający się z herbatki i ciastek.

Chciałabym podziękować wszystkim rodzicom którzy pomogli w dowożeniu zuchów do zoo, oraz rodzicom którzy pomagali w opiece nad szóstkami. Jestem przekonana że poprzez koordynację i dzięki słonecznej pogodzie, wszystkie nowe 'przyjaciółki przyrody' będą mile wspominały ten wyjazd!

Czuj!

Pwd. Agata Poczekaj

-drużynowa gromady „Słonecznej”

50 Lecie Działalności Koła Przyjaciół Harcerstwa w Hamilton.



W styczniu 1954 roku powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa w Hamilton przy szczepie męskim „Dunajec” i przy szczepie żeńskim „Wisła” w celu stworzenia zaplecza finansowego a także ułatwienia pracy w szczepach.

Dokładnie 50 lat później, 24 stycznia 2004 roku, w gościnnym budynku Grupy 2 Związku Polaków w Kanadzie w Hamilton, odbył się uroczysty bankiet z okazji półwiecza działalności naszego Koła.

Imprezę poprzedziły długotrwałe przygotowania i utworzony komitet organizacyjny wywiązał się z powierzonego mu zadania na przysłowiową „piątkę z plusem.”

Sala była udekorowana przepięknie. Biel, złoty i bordo to kolory, które dominowały na sali. Złote cyfry „50” zawieszono pod sufitem oraz setki balonów w kolorach złota i bordo podkreślały nastrój uroczystości.

Sam bankiet rozpoczął się o godz. 18:30. Gości witano roznoszonymi przez harcerki przekąskami. O 19:00 Przewodnicząca Koła Bogusia Międzybrodzki powitała wszystkich obecnych, oraz uczciła minutą ciszy tych, którzy odeszli na wieczną wartę .

Harcerki i harcerze grając na werblach i z zapalonymi zniczami wprowadzili honorowych gości, reprezentujących władze harcerskie ZHP w Kanadzie. Na salę wkroczyli przew. Zarządu Okręgu hm Teresa Berezowska, Komendant Chorągwi Harcerzy hm Leszek Muniak, Okręgowa Kierowniczką OPH dz.h. Halina Knutel, Szczepowa szczepu Wieliczka dhna Krystyna Todorska, Szczepowy szczepu „Wigry” dh. Dominik Knutel, Przewod. KPH Mississauga Małgosia Lis, Szczepowy szczepu „Dunajec” phm Michał Sokolski i Szczepowa szczepu „Wisła” phm Ewa Olszak.

Na bankiet licznie przybyły reprezentacje organizacji polonijnych z Hamilton i okolic.

Cieszyliśmy się również z obecności redaktora phm. Jędrka i redaktora phm. Zdzicha.

Przewodnicząca przedstawiła historię KPH Hamilton. Wspomniała pierwszą przewodniczącą KPH dr. Halinę Mironowicz, oraz obecnych na sali mgr Jana Latoszka, Józefa Holody i Romana Sondej, którzy sprawowali funkcje przewodniczących KPH w przeszłości.

Kulminacyjnym punktem programu było uroczyste przyznanie Złotych Oznak za długoletnią działalność społeczną i pracę organizacyjną w KPH Hamilton.



Naczelne władze ZHP w Anglii przyznały Złote Oznaki następującym koleżankom i kolegom:

Roman Sondej za 24 lat pracy
Stanisław Kniaź za 18 lat,
Bogusia Międzybrodzki za 15 lat.
Jadwiga Rejniak za 15 lat,
Teresa Wołoch za 14 lat,

Teresa Kwaśnik za 9 lat,
Stefan Gdyczyński za 7lat,
Jerzy Kwaśnik za 7 lat,
Robert Międzybrodzki za 7 lat,
Zbyszek Wołoch za 7 lat,

Złota Oznaka została przyznana pośmiertnie Krysi Kniaź; odebrał ją syn.

Po tej wzruszającej uroczystości głos zabrały dz.h. Halina Knutel oraz hm. Teresa Berezowska, w swoich przemówieniach podkreśliły jak ważna jest pomoc rodziców dla działalności ZHP.

Hm Teresa Berezowska przypomniał zebranych, że ZHP jest największą organizacją młodzieżową na świecie.

Następnie dhna Międzybrodzka poprosiła ks. Proboszcza parafii Św. Stanisława Kostki o wspólne odmówienie modlitwy przed posiłkiem. Wykwintna kolacja podawana przez uśmiechnięte harcerki ze szczepu „Wisła” była na prawdę wyśmienita. Podczas deserów i kawy odbyła się sprzedaż balonów na loterię fantową, z której dochód został przeznaczony na potrzeby szczepów „Wisła” i „Dunajec”.

Ostatnim punktem oficjalnej części uroczystości była loteria fantowa. Dzięki naszym licznym ofiarodawcom mnóstwo osób obecnych na sali otrzymało miły podarunek-pamiątkę z udanego wieczoru.

A potem cała sala ruszyła do tańca przy muzyce zespołu Polanie. Bankiet z okazji pięćdziesięciolecia udał się wyśmienicie.

Dziękujemy wszystkim którzy swoją bezinteresowną pracą przyczynili się do zorganizowania tej wspaniałej uroczystości jak i tym którzy nasz jubileusz zaszczyli swym udziałem.

Czuwaj! Ewa Sieciński, KPH Hamilton

Wystawa Harcerska w Hamilton

Szczepy „Wisła” i „Dunajec” zorganizowały wystawę harcerską połączoną z wysprzedażą pączków i ciast, która odbyła się 28 września 2003 roku.

W przeddzień wystawy w gościnnej kuchni Legionu odbyło się pieczenie pączków. Członkinie Koła Przyjaciół Harcerstwa zebrały się tłumnie, aby upiec ich jak najwięcej.

Niech żałują ci, którzy nie brali udziału w tym przedsięwzięciu Po raz pierwszy przysłowie (a te uważane są za mądrość ludu) „ gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść” nie sprawdziło się. Praca szła bardzo sprawnie a pączki udały się wyśmienicie.

Jak co roku, proboszcz Parafii Św. Stanisława Kostki udostępnił salkę pod kościołem na przygotowanie wystawy.

DOTACJE DLA „WICI”

Szczep „Pomorze”	\$20.00	Szczep „Wigry”	\$100.00
KPH „Mississauga”	\$300.00		
Bałut, T.	25.00	Czubak, Tadeusz	30.00
Dembek, Irena	25.00	Grotek, Władysław	30.00
Kay, Elżbieta	40.00	Nowakowski, Jerzy	40.00
Plichta, W.&	40.00	Stępień, K.&W.	50.00
Szmelter, L.	20.00	Włodarczyk, I.& B.	20.00
Zygiel, J.	25.00		

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za dotacje.
Czeki prosimy wystawiać na konto: PSA-ZHP „WICI” FUND.

Zawiadamy, że Redakcja nie może pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).



**St. Stanislaus - St. Casimir's
Polish Parishes
Credit Union
Limited**

BIURO GŁÓWNE

220 RONCESVALLES AVE.
TORONTO, ON. M6R 2L7
TEL.: (416) 537-2181
FAX: (416) 536-8525

12 DENISON AVE.
TORONTO, ON. M5T 2M4
TEL.: (416) 703-0996
FAX: (416) 703-0994

2987 BLOOR ST. WEST
TORONTO, ON. M8X 1C1
TEL.: (416) 236-1225
FAX: (416) 236-4581

3055 LAKESHORE BLVD. WEST
ETOBICOKE, ON. M8V 1K6
TEL.: (416) 503-9463
FAX: (416) 503-9459

3621 DIXIE RD.
MISSISSAUGA, ON. L4Y 4H3
TEL.: (905) 629-0365
FAX: (905) 629-9515

3015 PARKERHILL RD.
MISSISSAUGA, ON. L5B 4B2
TEL.: (905) 272-5777
FAX: (905) 272-5125

1900 DUNDAS ST. EAST
MISSISSAUGA, ON. L4X 2Z4
TEL.: (905) 277-0772
FAX: (905) 277-1492

924 OTTAWA ST.
WINDSOR, ON. N8X 2E1
TEL.: (519) 971-8295
FAX: (519) 971-8654

500 WILLOW ROAD UNIT 18
GUELPH, ON. N1H 8G4
TEL.: (519) 837-1077
FAX: (519) 837-8354

709 BARTON ST. EAST
HAMILTON, ON. L8L 3A5
TEL.: (905) 545-5537
FAX: (905) 548-6899

50 RICHMOND ST. EAST
OSHAWA, ON. L1G 7C7
TEL.: (905) 432-2200
FAX: (905) 432-1699

215 HIGHLAND ROAD WEST
KITCHENER, ON. N2M 3C1
TEL.: (519) 745-6393
FAX: (519) 570-0386

40 JOHN STREET
OAKVILLE, ON. L6K 1G8
TEL.: (905) 339-0283
FAX: (905) 339-0348

625 MIDDLEFIELD RD.
(Paraf. MBKP)
SCARBOROUGH, ON. M1V 5B8
TEL.: (416) 754-1854
FAX: (416) 754-4427

Credit Union to
więcej niż... bank

Służymy Polonii
od 1945 roku

Szeroka oferta finansowa,
w tym:

- konta czekowe,
oszczędnościowe,
biznesowe, organizacyjne
- pożyczki hipoteczne,
personalne i biznesowe
- plany RRSP, RRIF, OHOSP
RESP
- lokaty terminowe
- obligacje skarbowe
- inwestycje w Mutual Funds
- transfery i wymiana walut
- Banking by Internet
- Banking by Phone
- karty bankomatowe
- INTERAC Direct
- Point of Sale
- Warsaw Business Club

Tel. 1-888-882-2358

www.polcan.com





*Jubileusz 20-lecia Pracy Harcerskiej w Scarborough
Poswięcenie Szłandaru Szczepu Zorza
Wrzesień 28, 2003*





„Przechodniu powiedz Polsce,
żeśmy polegli wierni w jej służbie”.

